



PODRÓŻ

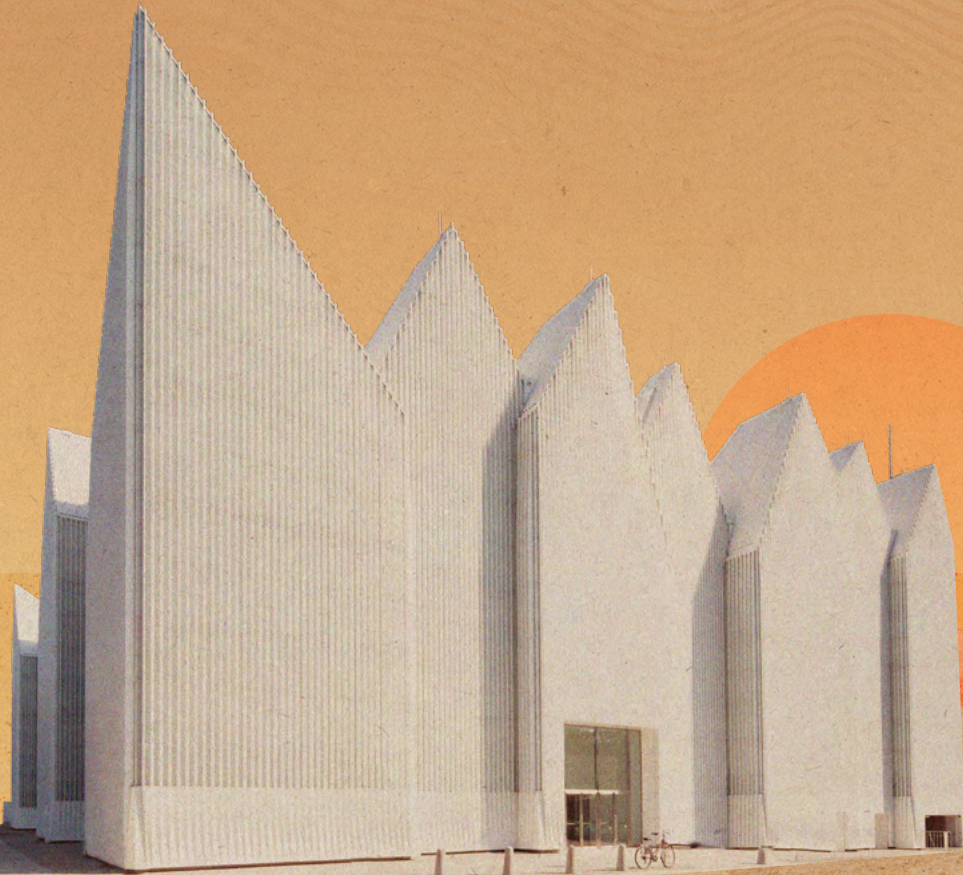
Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

nr 49 / maj 2023

intercity.pl/wpodroz

ISSN 2544-1019

ZACHODNIO
POMORSKIE



NASTĘPNY BILET KUP PRZECZ
NASZĄ NOWĄ APLIKACJĘ
I ZOBACZ, JAKIE TO WYGODNE!



POBIERZ APLIKACJĘ PKP INTERCITY



Drodzy Czytelnicy,

w maju kontynuujemy podróż wybrzeżem Bałtyku. Pomorze Zachodnie – kraina wysp, jezior, piaszczystych plaż i bujnej przyrody – jest wymarzonym kierunkiem dla turystów, żeglarzy, pasjonatów historii, a nawet poszukiwaczy skarbów. Tamtejsze miasta – Koszalin, Kołobrzeg, Świnoujście, a także oddalony nieco od morza Szczecin – to prężne ośrodki kultury i stacje, do których wygodnie dotrą Państwo pociągami PKP Intercity. Są również bazą wypadową dla pieszych i rowerowych wypraw, w trakcie których można zobaczyć imponujące zabytki, obcować z naturą czy spróbować lokalnych przysmaków ze słynnym paprykarzem na czele. Na kolejnych stronach znajdą Państwo wiele ciekawych opowieści, które mogą dać impuls, by, nie czekając na wakacje, spakować plecak i wsiąść do pociągu. Nie byle jakiego – tylko do pociągu PKP Intercity! Warto zabrać ze sobą ten magazyn jako przewodnik – po Pomorzu i ofercie naszej spółki. Zachęcam również do korzystania z mobilnej aplikacji PKP Intercity – wystarczy zeskanować kod na sąsiedniej stronie... i w drogę!

Marek Chraniuk
Prezes PKP Intercity SA



Magazyn pokładowy PKP Intercity

Wydawca, realizacja: Time4 sp. z o.o., ul. Browarowa 21, 43-100 Tychy, time4.pl

Redaktorka naczelna: Daria Weps

Koordinacja projektu: Andrzej Skwarek, Adriana Łączyńska (PKP Intercity)

Zespół redakcyjny: Iwona Wójcik, Agnieszka Gołębek, Marta Zdunek, Aleksandra Cebula, Kuba Kozal, Leszek Mielczarek, Karolina Kałuża, Marcin M. Drews

Projekt graficzny i skład: Katarzyna Szawińska

Kontakt: wpodroz@time4.pl

Spis treści

6

Na swoim miejscu

Spotkajmy się na zamku



Tuż za rogiem

- 12** W grodzie Gryfa
- 16** Świnoujskie kalendarium
- 18** Między morzem a jeziorem

W ruchu

- 22** Cała naprzód!

Przebieg zdarzeń

- 26** Zanurzone w historii
- 28** 100 lat temu nad Bałtykiem

Pomysł na...

- 30** Tuż przy brzegu
- 32** Ani mru-mru



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Ze smakiem

- 36** Smaki dziedzictwa

Na czasie

- 38** Będzie się działo!

Pociąg do przyszłości

- 40** Bałtyk pod lupą

Przystanek kultura

- 42** Morza szum, ptaków śpiew...
- 44** Inny wymiar sztuki
- 46** Kierunek: nowości
- 47** Czego słucha zespół Tulia

Ekwipunek

- 48** Spakowani?

Z mapą w rękę

- 50** Łąd na wodzie
- 54** W stronę światła
- 58** Militarny szlak

Stacja edukacja

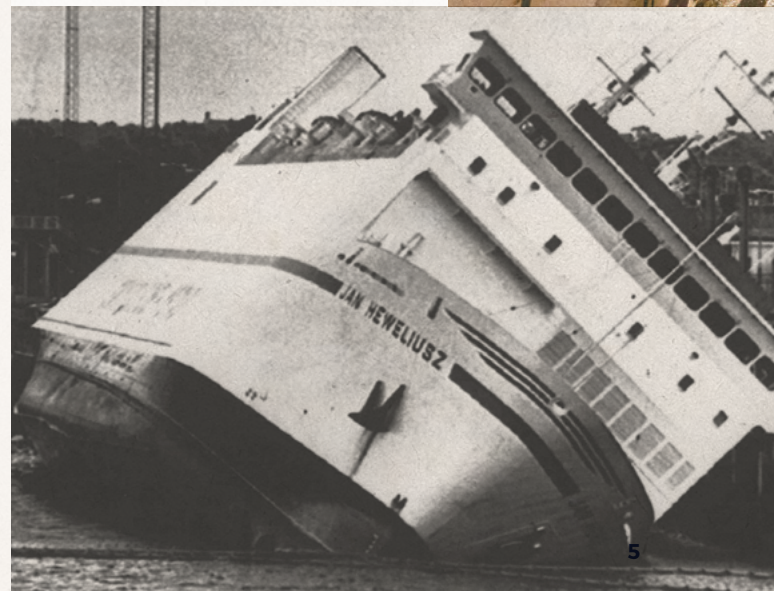
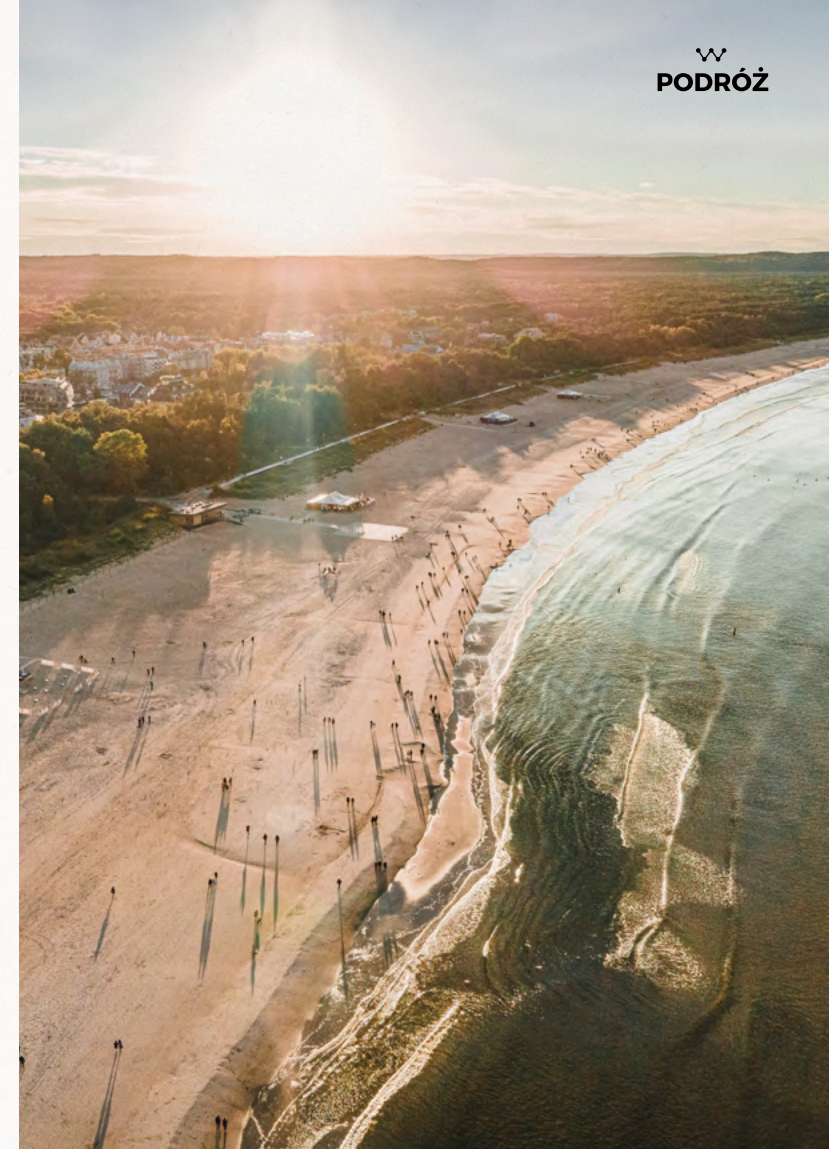
- 61** Akademia Superbohaterów

Jak na dłoni

- 62** Atrakcyjne Wybrzeże

Strefa PKP

- 64** Koleją – to jasne
- 68** Podróże bez limitu?



- 70** Kolejne funkcjonalności w aplikacji mobilnej Planujemy rekord

Figle-migle

- 71** Co w morzu szumi?
- 72** Poszukiwacze skarbu

Strefa PKP

- 74** Dostrzeżemy Twój talent

Spotkajmy się na zamku

Czarownice palone na stosach, księżęta, rycerze, nadprzyrodzone zjawiska atmosferyczne, diabelskie wizyty – w dziejach Pomorza Zachodniego nie brakuje opowieści, które do dzisiaj rozbudzają wyobraźnię. I jest takie miejsce, w którym można dowiedzieć się o nich czegoś więcej, a przede wszystkim ciekawie spędzić czas. O Zamku Książąt Pomorskich, ważnym obiekcie na historycznej i kulturalnej mapie Szczecina, rozmawiamy z jego dyrektorem, Barbarą Igielską.

Rozmawiały: **Agnieszka Gołąbek, Iwona Wójcik**

W tym roku mija 500 lat od śmierci Bogusława X Wielkiego. Kim był i czego dokonał jeden z najwybitniejszych przedstawicieli książąt pomorskich?

Bogusław X (1454-1523), najbardziej znany z Gryfitów, to władca zasłużony, niezwykle sprawny i skuteczny –

zjednoczył Księstwo Pomorskie, a Szczecinowi nadał rangę jego stolicy. Umocnił władzę książęcą i przeprowadził liczne reformy, od reorganizacji finansów po zmiany w administracji. Już w czasie panowania zyskał przydomek Magnus (Wielki). Do dziś żywa jest jego legenda, która narodziła się już w czasach mu współczesnych. Słynny pozostaje także jego ślub z Anną Jagiellonką, córką króla

polskiego Kazimierza IV Jagiellończyka. Na tę okoliczność książę rozbudował zamek, by godnie przyjąć małżonkę z królewskiego rodu. Anna była jego drugą żoną. Pierwszą była brandenburska księżniczka Małgorzata, z którą małżeństwo miało przypieczętować pokój kończący wojny pomorsko-brandenburskie. Hohenzollernowie chcieli, by w przypadku bezpotomnej śmierci władcy Pomorza jego ziemie przejęło państwo brandenburskie. To, że Małgorzata nie mogła dać księciu potomka, uznano za celowe. Jej lekarz został skazany na śmierć, a osamotniona księżna zamieszkała w zamku w Ueckermünde, gdzie zmarła. Zawarte później małżeństwo Bogusława z Anną Jagiellonką uważane było za zgodne i szczęśliwe. Najśłynniejsza szczecińska książęca para doczekała się ośmiorga dzieci, co było niezwykle ważne dla ciągłości dynastii. Jej wesele odbyło się na szczecińskim zamku 2 lutego 1491 r. Co roku świętujemy tę rocznicę.

A jak dzisiaj jest wspominany ten najbardziej znany z Gryfitów? I jak zamek będzie obchodził Rok Bogusława X?

Historyków i artystów wciąż inspirują biografia i dokonania Bogusława X. Wielka, pełna przygód podróż księcia w latach 1496-98 do Ziemi Świętej już w dawnych czasach opiewana była m.in. w utworze dramatycznym Johanna von Kitschera, który w tym roku wspólnie z Książnicą Pomorską chcemy wydać w polskim tłumaczeniu prof. Elwiry Buszewicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nawet młodzi twórcy nawiązują do tego tematu. W 2022 r. powstał film Kasi Zimnoch i Pawła Kleszczewskiego „Wielka podróż Bogusława X” – pierwsza animowana produkcja odwołująca się do tematyki książąt pomorskich. Znany historyk, prof. Edward Rymar, napisał obszerną biografię Bogusława X, którą przygotowujemy właśnie do druku i chcemy wydać w przyszłym roku. W tym roku przypada 500. rocznica śmierci Wielkiego Gryfity, a w 2024 r. – 570. rocznica jego urodzin, dlatego w tym czasie nasze wydarzenia skupione są wokół tej postaci – od widowisk plenerowych, przez tematyczne spacer-y z przewodnikiem, po specjalne publikacje, konferencje i wystawy. Mamy cały program wydarzeń Roku Bogusława X, a w zasadzie dwóch lat poświęconych temu księciu.

To niejedyna ważna rocznica w dziejach zamku.

Rocznice są dla nas okazją do poszerzania wiedzy o Gryfitach. W ubiegłym roku obchodziliśmy 480. rocznicę urodzin księcia Jana Fryderyka (1542-1600),



Dyrektor Zamku Książąt Pomorskich Barbara Igielska. Fot. Robert Stachnik. Materiały Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie.

który został zapamiętany przede wszystkim jako inicjator renesansowej przebudowy szczecińskiego zamku, a także jako gospodarz Kongresu Szczecińskiego w 1570 r., kończącego I wojnę północną o podział Inflant i hegemonię na Morzu Bałtyckim. Wciąż na naszym Dużym Dziedzińcu można oglądać przygotowaną właśnie z okazji tej rocznicy wystawę plenerową „Jan Fryderyk – miłośnik luksusu”. Wydaliśmy też polski przekład „Inwentarza spuścizny księcia Jana Fryderyka z 1600 roku” – obszernego spisu majątku księcia, sporządzonego po jego śmierci. To pierwsze w polskiej literaturze przedmiotu pełne wydanie pomorskiego inwentarza książęcego, obejmujące swoim zakresem transkrypcję oryginału i przekład dokumentu na język polski. Opisanie w nim majątek osobisty władcy i czynności związane z jego zabezpieczeniem dają, mimo oczywistych okoliczności, wgląd w czasy rozkwitu pomorskiego dworu. Z inwentarza dowiadujemy się m.in., jakie sprzęty, militaria, tkaniny, precjoza, numizmaty, tapiserie czy inne przedmioty posiadał książę. Poznajemy także jego długi, co niestety może potwierdzać opinię, że Jan Fryderyk i jego żona Erdmuta Brandenburska żyli ponad stan.



Jakie jeszcze ciekawe historyczne opracowania przygotował bądź ma w planach zamek?

W tym roku zamierzamy wydać polski przekład inwentarza spuścizny księcia Bogusława X. Niemal nieustannie pracujemy nad nowymi publikacjami. Przygotowaliśmy sporo głośnych tytułów, choćby „Eilharda Lubinusa podróż przez Pomorze” (2013), „Pod skrzydłami gryfa” (2014), „Metafora świata. Filip II jako władca i kolekcjoner” (2015), „Pompa funebris książąt z dynastii Gryfitów” (2017), monografię „Karty z dziejów zamku książęcego w Szczecinie” – tom I i II (2020). Niesamowitym zainteresowaniem cieszył się wydany w ubiegłym roku dzięki dofinansowaniu z UE z programu Interreg Va polski przekład „Historycznego opisu miasta Szczecina” z 1613 r. – pierwszej drukowanej kroniki Szczecina autorstwa Paula Friedeborna, sekretarza, rajcy i burmistrza miasta.

Czego można się z niej dowiedzieć o stolicy województwa zachodniopomorskiego?

Friedeborn opisał dzieje Szczecina od jego początków do chwili wydania kroniki. Po zaginięciu w czasie II wojny światowej dawnych akt miasta Szczecina dla wielu informacji kronika jest dziś jedynym źródłem. Zapisy Friedeborna mówią m.in. o wydarzeniach związanych z gospodarką, klęskach żywiołowych, anomaliiach pogodowych, epidemiach, ale również lokalnych sensacjach – mamy przykłady tragicznych wypadków i pożarów, diabelskich wizyt, czarownic spalonych na stosie, rycerzy siłaczy, niezwykłych narodzin, zaskakujących zjawisk atmosferycznych czy nadprzyrodzonych. Zawierają one również ważne informacje na temat Gryfitów oraz relacji pomiędzy władcami i miastem. Wiedzieliśmy, że to publikacja wyczekiwana, ale skala zainteresowania naprawdę nas zaskoczyła. Nakład został wyczerpany



Gabinet Lubinusa.



OBIEKTY PO KSIĄŻĘTACH Z DYNASTII GRYFITÓW I ICH PAŃSTWIE SĄ WAŻNYM ŹRÓDŁEM WIEDZY O PRZESZŁOŚCI DAWNEGO SZCZECINA I POMORZA.

w zaledwie miesiąc. Okazało się, że kronika budzi zainteresowanie nie tylko w regionie, lecz także wśród miłośników historii i badaczy z całego kraju. Cieszę się, że przygotowaliśmy także wersję PDF, którą każdy zainteresowany może bezpłatnie pobrać z naszej strony internetowej – jest dostępna w zakładce Projekty. Publikacje są niezwykle istotną częścią naszej działalności, przykładam do nich wielką wagę. Jestem bowiem przekonana, że obiekty po książętach z dynastii Gryfitów i ich państwie są ważnym źródłem wiedzy o przeszłości dawnego Szczecina i Pomorza. A historia Gryfitów jest naprawdę fascynująca. Naszym zadaniem jest pielęgnowanie ich dziedzictwa, dbanie o zamek, jeden z najważniejszych zabytków Pomorza Zachodniego, oraz upowszechnianie kultury.

Jaką w takim razie rolę odgrywa obecnie Zamek Książąt Pomorskich dla mieszkańców i turystów?

Dzisiaj to z jednej strony zabytek, a z drugiej – instytucja kultury z własnymi galeriami, świętującym w tym roku 60-lecie Kinem Zamek, Teatrem Piwnica przy Krypcie, Centrum Informacji Kulturalnej i Turystycznej. Organizujemy liczne wydarzenia: koncerty, wystawy, historyczne widowiska plenerowe, spotkania i wykłady, konferencje naukowe, spektakle dla dorosłych, a także dla dzieci już od 18. miesiąca życia. Naszą sztandarową imprezą jest odbywające się zawsze we wrześniu Święto Gryfa z turniejami lub potyczkami rycerskimi. Nawiązuje ono do dokumentu z 1214 r. z najstarszym zachowanym obrazowym przedstawieniem gryfa, który stał się herbem dynastii, a dzisiaj jest także symbolem miasta i regionu. Prowadzimy wspierający debiutujących i doświadczonych twórców Zachodniopomorski Fundusz Filmowy Pomerania Film, którego donatorami są województwo zachodniopomorskie oraz miasta Szczecin i Koszalin. Staramy się prezentować wartościową sztukę mieszkańcom regionu, zaś kulturę i sztukę Pomorza Zachodniego promujemy nie tylko u nas, lecz także w kraju i za granicą.



Bogusław X i Anna Jagiellonka. Graf. A. Maciejewski.

W zamku były prezentowane grafiki Pabla Picassa i Marca Chagalla, dzieła surrealistów: Maxa Ernsta, Joana Mirò i Salvadora Dalego oraz dzieła polskich artystów współczesnych, m.in. Franciszka Starowieyskiego, Tadeusza Kantora, Józefa Szajny i Magdaleny Abakanowicz. Jakie wystawy będzie można zobaczyć w najbliższym czasie?

Obecnie, w związku z prowadzoną przez nas inwestycją, główne galerie wystawowe są zamknięte. Część stałych wystaw czasowo przenieśliśmy do skrzydła południowego, gdzie od początku maja można zwiedzać trzy ekspozycje: „Sztuka i rzemiosło artystyczne XVI i XVII wieku”, „Pomorskie funeralia”, a przede wszystkim „Władcy dawnego Pomorza – sarkofagi książęce z krypty zamkowej w Szczecinie”, o które tak dopytują zwiedzający. Cynowe sarkofagi książęce z XVI i XVII w. to jedne z najcenniejszych zachowanych pozostałości po dawnych władcach Pomorza. Gdy inwestycja się zakończy, wrócą do gotyckiej Krypty Gryfitów w skrzydle północnym. Turyści mogą zobaczyć także wystawy plenerowe na dziedzińcach – „Zamek książęcy w Szczecinie”, wspomnianą już ekspozycję poświęconą księciu Janowi Fryderykowi oraz wystawę rzeźb Richarda Hessa, jednego z najważniejszych współczesnych rzeźbiarzy niemieckich.

Co oprócz wystaw przyciąga zwiedzających?

Bardzo popularny jest punkt widokowy na najwyższej z naszych wież – Wieży Dzwonów, z którego można podziwiać panoramę Szczecina i inne ważne szczecińskie obiekty, m.in. filharmonię i katedrę. Zresztą sama wieża też jest interesująca – u jej podnóża eksponujemy relikty dawnych obwarowań. Turyści z różnych krajów przyjeżdżają, by zobaczyć nasz niezwykle kunsztowny,

barokowy zegar, który powstał w czasach, gdy po wygaśnięciu dynastii (ostatni z naszych książąt, Bogusław XIV, zmarł bezpotomnie w 1637 r.) Szwedzi wygrali wojnę z Brandenburgią, a zamek stał się rezydencją szwedzkiego gubernatora na Pomorzu. Wycieczki codziennie zwiedzają pełne ciekawostek architektonicznych zamkowe dziedzińce. Nasi przewodnicy oferują spacer i oprowadzania, podczas których opowiadają o historii Gryfitów i Księstwa Pomorskiego, przypominają legendy związane ze szczecińskim dworem, m.in. tę o Sydonii czy książęciem błaznie. Można również skorzystać z naszej darmowej aplikacji mobilnej „Zwiedzamy Zamek w Szczecinie”, dostępnej w kilku językach. Na Dziedzińcu Mennicznym warto zatrzymać się m.in. przy makiecie zamku, która prezentuje go w skali 1:100. Jest opatrzona opisami w języku polskim, angielskim i niemieckim, a także pismem Braille’a. Z kolei w skrzydle wschodnim znajduje się jedyny eksponat, który można nie tylko dotknąć, ale do którego wolno nawet wsiąść – kareta typu plauka, w której wnętrzu znajduje się ekran z grammi edukacyjnymi dla najmłodszych.

Już teraz pracujemy nad wystawami, które będzie można zobaczyć po zakończeniu inwestycji. Przygotujemy nową ekspozycję, by w sposób atrakcyjny także dla młodszej publiczności prezentować historię Gryfitów. Będzie to wystawa interaktywna, łącząca obiekty zabytkowe z atrakcjami wirtualnymi. Na wystawach czasowych zaprezentujemy przede wszystkim wiele dobrej klasy dzieł sztuki dawnej. Planujemy m.in. wstawę prac Lucasa Cranacha starszego – twórcy, który podobnie jak przywołani artyści współcześni zapisał się na kartach historii sztuki jako postać wybitna, która wywarła ogromny wpływ na nowożytne malarstwo europejskie.

Czy wkrótce będzie otwarta Cela Czarownic, gdzie można poznać historię Sydonii von Borck, oskarżonej o czary szlachcianki, która według legendy odpowiada za przedwczesną, bezpotomną śmierć książąt pomorskich wskutek rzucenia klątwy na ród Gryfitów, gdy książę Ernest Ludwik nie dotrzymał jej obietnicy małżeństwa?

Rzeczywiście tak głosi legenda, która rokrocznie przyciąga do nas wielu zwiedzających. Sydonia von Borck, nazywana najsłynniejszą pomorską czarownicą, pochodziła ze starego szlacheckiego rodu. Po śmierci rodziców walczyła o należny jej spadek. Uwikłała się w procesy przeciwko członkom rodziny, co skutkowało



Fot. Beata Bogusławska.

Święto Gryfa.



DZISIAJ ZAMEK KSIĄŻĄT POMORSKICH W SZCZECINIE TO Z JEDNEJ STRONY ZABYTEK, A Z DRUGIEJ – INSTYTUCJA KULTURY.

oskarżeniem jej o czary. W archiwach zachowały się akta z procesu, który zakończył się skazaniem jej, ścięciem, a następnie spaleniem ciała na stosie. Tę historię przypominamy również w publikacji „Sydonia von Borck – między prawdą a legendą”. Celę Czarownic będzie można zwiedzać po zakończeniu modernizacji i ponownym otwarciu galerii. Podobnie jak inne nasze stałe wystawy: Zbrojownię, sale książęce czy Gabinet Lubinusa, poświęcone wybitnemu uczoneму i kartografowi przełomu XVI i XVII w., który na zamówienie księcia Filipa II stworzył Wielką Mapę Księstwa Pomorskiego uznawaną przez historyków za „kamień milowy kartografii europejskiej”. Zamek może pochwalić się największą w Polsce kolekcją map tego wybitnego kartografa i dzieł kartograficznych jemu dedykowanych. Mamy również interaktywną animację Wielkiej Mapy Księstwa Pomorskiego z ułatwieniami dla osób niepełnosprawnych – m.in. z pętlami indukcyjnymi do aparatów słuchowych.

Zamek jest w trakcie modernizacji. Co to znaczy dla takiego obiektu? Czy kilkusetletni obiekt można zmodernizować?

Prowadzimy największą inwestycję od czasu powojennej odbudowy zamku, która trwała aż do lat 80. XX w. U schyłku II wojny światowej, w sierpniu 1944 r., zamek został zniszczony podczas nalotów alianckich na szczecińskie Stare Miasto. W okresie odbudowy wykorzystywano dostępne wówczas materiały i sposoby. Dzisiaj możemy zastosować inne rozwiązania, np. instalacje w nowych technologiach. Ważne, by wprowadzić je w sposób harmonijny, nienaruszający zabytkowej substancji. Priorytetem jest szacunek do zabytku. Dlatego wykonawca wszystkie działania uzgadnia nie tylko z nami, ale przede wszystkim z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Również z naszej strony nadzór sprawują eksperci – konserwator zabytków oraz archeolog. Oceniają, opiniują, nadzorują wszystkie etapy prac i rozwiązania. Trwa kompleksowa modernizacja tarasów oraz skarpy północnej wraz z odbudową skrzydła północnego, w którym w 2017 r. doszło do katastrofy budowlanej – osunięcia się w grunt filara. Pod skarpy i skrzydłem północnym odkryliśmy sieć podziemnych korytarzy; część z nich to żelbetowe konstrukcje z okresu II wojny światowej, pozostałe

to prawdopodobnie starsze tunele ceglane. Zgodnie z umową z wykonawcą inwestycja ma się zakończyć na początku 2025 r. Wkrótce chcemy także rozpocząć remont dziedzińców.

Czy w trakcie prac rozbiórkowych na tarasach udało się dokonać wielu odkryć? Które z nich są najcenniejsze? Co nam mówią o przeszłości?

Celem aktualnie prowadzonych w Zamku prac jest nie tylko poprawa stanu technicznego i użytkowego zabytku, ważny jest również towarzyszący proces badawczy, obejmujący badania archeologiczne i architektoniczne. Rzeczywiście udało się dokonać interesujących odkryć. Do najciekawszych należy odsłonięty podczas prac związanych z rozbiórką tarasu południowego, od strony ul. Kuśnierskiej, fragment średniowiecznego muru.

Eksperci szacują, że zbudowany z polnych kamieni i cegieł mur pochodzi z przełomu XIV i XV w. i jest częścią tzw. Dużego Domu – skrzydła południowego zamku rozbudowanego przez Bogusława X. Odkryte relikty poszerzają i weryfikują naszą wiedzę; zostały one dokładnie zinventaryzowane i udokumentowane. Cały czas działamy i będziemy działać zgodnie z zaleceniami ekspertów, mając na uwadze przede wszystkim bezpieczeństwo i poszanowanie zabytku. Mam nadzieję, że po zakończeniu inwestycji zyskamy kolejne lubiane przez szczecinian i turystów przestrzenie – zamkowe tarasy, które od lat były niedostępne ze względu na ich stan techniczny. I w końcu będziemy mogli zaprosić zwiedzających do wszystkich naszych najciekawszych miejsc.

Dziękuję za rozmowę.

Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie

Renesansowy Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie to jeden z najważniejszych zabytków Pomorza Zachodniego. Jest czwartym co do wielkości zamkiem w Polsce. W przeszłości był rezydencją Gryfitów, dynastii od XII w. do 1637 r. władającej Księstwem Pomorskim – państwem, którego ziemie rozciągały się od Bardo (dziś Barth w Niemczech) do Lęborka.

Po wygaśnięciu dynastii i upadku księstwa Szczecin znalazł się pod panowaniem szwedzkim, a zamek był siedzibą szwedzkiego gubernatora na Pomorzu. W czasie wojny północnej, w latach 1708-1711, rezydowała tu wraz z córkami Katarzyna, żona popieranego przez Szwedów króla Polski Stanisława Leszczyńskiego. Krótko przebywał tu sam król, co upamiętnia tablica w dolnej kondygnacji Wieży Zegarowej. W 1720 r. część dawnego Księstwa Pomorskiego ze Szczecinem przeszła pod panowanie Prus, a następnie do 1945 r. – Niemiec.

Obecny kształt zabytku jest odbiciem jego burzliwej historii. Nad pięcioskrzydłowym gmachem z Dziedzińcem Dużym i Dziedzińcem Mennicznym górują: Wieża Dzwonów, Wieża Więzienna i Wieża Zegarowa. Fasady zamku zdobią późnogotyckie maswerki i renesansowe attyki. Uwagę przykuwają barokowy zegar z maskaronem i postacią błazna, płyty Barnima III i Barnima XI, Filipa II i Franciszka I oraz figura biskupa Ottona z Bambergu. W zamkowych wnętrzach znajdują się m.in. Cela Czarownic z replikami narzędzi kar i tortur oraz Gabinet Lubinusa z cennym egzemplarzem Wielkiej Mapy Księstwa Pomorskiego jego autorstwa. Szczególnym miejscem jest Krypta Gryfitów. Na dachu skrzydła północnego znajduje się Taras Książęcy, z którego – podobnie jak z Wieży Dzwonów, najwyższego punktu widokowego w zamku – roztacza się imponujący widok na Szczecin. Zabytkiem zarządza mieszcząca się w nim instytucja pod nazwą Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, jedna z największych instytucji kultury Pomorza Zachodniego. Organizuje ona liczne wydarzenia kulturalne: wystawy, koncerty, spotkania i zajęcia edukacyjne, warsztaty, konferencje, wykłady oraz popularne imprezy plenerowe, np. coroczne Święto Gryfa z turniejem lub potyczkami rycerskimi. Organizuje i współorganizuje imprezy promujące produkty regionalne – m.in. bożonarodzeniowe jarmarki na zamkowych dziedzińcach. Od 2011 r. funkcję dyrektora zamku pełni Barbara Igielska, która w tym roku została nominowana do Nagrody Artystycznej Miasta Szczecin za „innovacyjne pomysły i efektywne działania na rzecz upowszechniania kultury”.

Więcej informacji: zamek.szczecin.pl

W grodzie Gryfa

Wiekowy taras, świecące dźwigozaury i rozświetlony na cały świat miejski kot – jeśli dotychczas o Szczecinie wiedzieliście tylko to, że nie leży nad morzem, lub kojarzył się wam jedynie z paprykarszem, czas poszerzyć horyzonty.

autorka: **Marta Zdunek**



W VIII w. na wzgórzu zamkowym powstała osada, która stała się zalążkiem dzisiejszego Szczecina. Z czasem przekształciła się w gród, a w XII w. władzę zaczął w nim sprawować książę pomorski Warcisław I, który rozpoczął ponad 500-letnie panowanie dynastii Gryfitów. Wraz z tym długowiecznym rodem na Pomorze Zachodnie dotarł symbol gryfa – hybrydy orła z lwem – który do dziś widnieje w herbie Szczecina i zdobi fasadę niejednego tutaj budynku.

Śladami historii

Pamiętką po dawnych władcach jest wzniesiony na wzgórzu Zamek Książąt Pomorskich – imponujących rozmiarów gmach, w którym obecnie regularnie odbywają się imprezy kulturalne. Utrwalenia doczekały się także wydarzenia całkiem współczesne. 17 grudnia 1970 r. na pl. Solidarności w Szczecinie komunistyczne służby oddały pierwsze strzały w kierunku protestujących robotników. Zginęło 16 osób. W tym miejscu kilka lat temu powstał podziemny pawilon, w którym mieści się oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie – Centrum Dialogu Przełomy. Interaktywna wystawa stała prezentuje historię z lat 1939-1989 i przybliża rolę Szczecina i Pomorza w walce o wolność i demokrację w Polsce. Podróż w czasie o wiek lub dwa wstecz natomiast gwarantuje Muzeum Techniki i Komunikacji, które mieści się w zabytkowej zajezdni tramwajowej. Miłośnicy motoryzacji muszą tu przyjść, by zobaczyć tak cenne eksponaty, jak... syrenka, ogórek, motocykl WFM czy fiat 126p.

W samym sercu

Najbardziej charakterystycznym punktem Szczecina są z pewnością Wały Chrobrego. To liczący blisko 500 m długości taras widokowy, z którego rozciąga się rozległa panorama odrzańskiego portu. Konstrukcja powstała w latach 1901-1902 z inicjatywy Hermanna Hakena – ówczesnego nadburmistrza miasta. Znajdują się tutaj siedziby kilku ważnych instytucji, m.in. Akademii Morskiej, Teatru Współczesnego i Muzeum Narodowego. Szczeciński klimat można także poczuć na pobliskim Podzamczu, które ze względu na niemal doszczętne zniszczenie zabudowy w czasie II wojny światowej i jej późniejszą rekonstrukcję jest nazywane „nowym starym miastem”. Architektura Podzamcza jest nowoczesna, ale nawiązuje do wyglądu elewacji sprzed lat. Tutejszy Rynek Sienny i okolice to także świetne miejsce na spotkanie i skorzystanie z bogatej oferty gastronomicznej.

Z Wałów Chrobrego rozciąga się rozległy widok na szczeciński port.

Puszysty ulubieniec

W gronie największych atrakcji Szczecina znalazły się nie tylko obiekty architektoniczne, jeziora czy parki, lecz także... kot. Gacek, bo tak wabi się miejski pupil, zamieszkuje przytulny, ocieplony domek przy ul. Kaszubskiej. Dbają o niego okoliczni mieszkańcy i pracownicy pobliskich przedsiębiorstw. O czworonogu rozpisywały się media z całego świata (od Japonii po Stany Zjednoczone), a swego czasu kot widniał nawet jako atrakcja turystyczna w serwisie Google Maps ze średnią oceną 4,9, czym deklasował większość najpopularniejszych zabytków miasta.

W stronę światła

Po zmroku najjaśniejszym punktem Szczecina staje się Łasztownia – wyspa rzeczna, która niegdyś pełniła rozmaite funkcje przemysłowe, a dziś tętni miejskim życiem. Kolorowe, świecące wieże, widoczne już z oddali, to nic innego jak dźwigi portowe postawione tu na przełomie drugiej i trzeciej dekady ubiegłego wieku.

Obecnie są atrakcją turystyczną nazywaną... dźwigozaurami. Obok powstaje Morskie Centrum Nauki – otwarcie ma nastąpić jeszcze w tym roku, a wśród eksponatów znajdzie się m.in. kajak Aleksandra Doby, na którym podróżnik przepłynął Ocean Atlantycki. Łasztownia to także klimatyczne miejsce na spacer, dobrą kawę i kuchnię ze wszystkich stron świata.

Za czerwoną linią

Dla osób, które chcą zobaczyć najpopularniejsze atrakcje miasta i nie lubią błądzić bez planu, idealnym rozwiązaniem będzie Miejski Szlak Turystyczny. Wystarczy podążać za czerwoną linią, a także numerkami zaznaczonymi na chodnikach i tablicach informacyjnych. Szlak rozpoczyna się i kończy przy kolejowym dworcu głównym, spacer można więc rozpocząć zaraz po wyjściu z pociągu. Oznaczenia prowadzą m.in. do Wałów Chrobrego, Filharmonii Szczecińskiej czy Zamku Książąt Pomorskich.

Więcej informacji: visitszczecin.eu



Fot. Adobe Stock, Wikipedia.



Dziś Pionier ma dwie sale: główną i „kiniarnię” – połączenie kina i kawiarni – w której można oglądać film na dużym ekranie, siedząc przy stoliku z filiżanką herbaty czy lampką wina.

Naj, naj, naj!

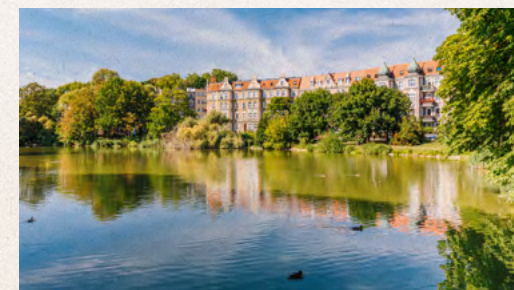
Szczecin może się poszczycić kilkoma „rekordowymi” miejscami. Jest tu np. najstarsze kino w Polsce, a zarazem jedno z najstarszych działających nieprzerwanie w tym samym miejscu na świecie. Kino Pionier zostało otwarte w 1907 r. przy al. Wojska Polskiego i do dziś raczy szczecinian dobrym filmem przy lampce wina lub filiżance herbaty. Miłośnicy ekstremalnych doznań natomiast powinni odnaleźć na mapie miasta punkt o nazwie Big Tower. To 252-metrowa wieża – najwyższy obiekt na świecie, z którego można oddać skok na linie, czyli tzw. dream jump. Kolejnym wyjątkowym miejscem jest... Cmentarz Centralny, czyli największa nekropolia w kraju i trzecia pod względem wielkości na naszym kontynencie. Zajmuje aż 170 ha i bardziej przypomina park niż cmentarz.



Rozwiązania architektoniczne na terenie szczecińskiego Cmentarza Centralnego, a także jego wielkość i rozkład sprawiają, że przypomina on bardziej park niż typową nekropolię.

Zielono i niebiesko

W stolicy Pomorza Zachodniego odnajdą się nie tylko ci, którzy lubią wielkomiejski klimat. Ponad 500 ha stanowią tu tereny zielone, a blisko 25 proc. powierzchni miasta zajmuje woda. Grupę tych pierwszych tworzy przede wszystkim 15 parków i 90 zieleńców. Do najpopularniejszych należą Jasne Błonia i park Kasprowicz – na jego obszarze znajduje się ogród różany, tzw. Różanka, gdzie można spacerować wśród ponad 9 tys. tych pięknych kwiatów w 99 odmianach. Wody to z kolei rzeki z Odrą na czele i jeziora – do najczęściej odwiedzanych należą Dąbie, Głębokie i Szmaragdowe. Pierwsze z nich jest zdecydowanie największe, a kiedyś było nawet morską zatoką – to dlatego wody zbiornika wciąż mają delikatne zasolenie. Linia brzegowa jeziora gwarantuje turystom niemal nadmorski klimat – jest tu sporo plaż, przystani jachtowych i klubów żeglarskich. To także jedyne jezioro w Polsce dostępne dla statków pełnomorskich.



Park Kasprowicz to jeden z ulubionych terenów zielonych szczecinian.

Szczecin po kosztach

Na zwiedzanie Szczecina nie musicie przeznaczać dużego budżetu. Jeśli znajdzie się w dobrym dniu we właściwym miejscu, z wielu atrakcji skorzystacie za darmo, np. w każdą sobotę darmowy wstęp umożliwiają Muzeum Historii Szczecina, Muzeum Tradycji Regionalnych, Centrum Dialogu Przełomy, Galeria Sztuki Współczesnej, Muzeum Narodowe, a w każdy wtorek – Muzeum Techniki i Komunikacji.

Więcej tutaj:
visitszczecin.eu/pl/szczecin-za-darmo

Świnoujskie kalendarium

Lato bieżącego roku bez wątpienia zapisze się w pamięci zarówno mieszkańców najdalej wysuniętego na północny zachód polskiego miasta, jak i licznie odwiedzających te okolice turystów. Tradycyjne przeprawy promowe przez Świnę zastąpi długo wyczekiwany tunel drogowy. Pomyśleliśmy, że to dobry pretekst, aby przyjrzeć się również innym znamienym w historii Świnoujścia datom, które ukształtowały dzisiejszy obraz tego miejsca.

autor: **Leszek Mielczarek**

Świnoujście jest jedynym w Polsce miastem, które leży na kilkudziesięciu wyspach. I chociaż w sumie jest ich ponad 40, to zamieszkane są jedynie trzy: Uznam, Wolin i Karsibór. Na tej pierwszej znajduje się właściwe centrum i dzielnica nadmorska wraz z obiektami turystyczno-uzdrowiskowymi. To tutaj mieszka 80 proc. populacji

Świnoujścia. Jednak, co ciekawe, do Polski należy tylko 40 km kw. wyspy, pozostała część, tj. 380 km kw., znajduje się po niemieckiej stronie. W całości w granicach administracyjnych naszego kraju natomiast leży Wolin, którego powierzchnia wynosi 265 km kw., co oznacza, że jest on największą polską wyspą.

Świnoujście od Berlina dzieli 160 km, od Danii 150 km, a od wybrzeży Szwecji 175 km.



Fot. Adobe Stock

2023

1935

W tym roku rozpoczęła się historia Podziemnego Miasta na wyspie Wolin, choć sama budowa ruszyła dopiero trzy lata później. Świnoujście (niem. Swinemünde) było wówczas największą bazą niemieckiej marynarki wojennej nad Bałtykiem. By jej skutecznie bronić, niemieckie dowództwo postanowiło wybudować baterię artylerii nabrzeżnej wraz z kompleksem schronów. Po wojnie obiekt został przejęty przez Wojsko Polskie, a następnie przebudowany na zapasowe stanowisko dowodzenia. Pięć schronów połączono podziemnymi tunelami o długości niemal 1,5 km. Przez blisko pół wieku było to jedno z najtajniejszych i najbardziej strzeżonych miejsc w kraju. To na terenie tej bazy miał zostać wydany rozkaz, który mógł się zakończyć atomową zagładą całego świata. Dzisiaj obiekt jest zdemilitaryzowany i udostępniony do zwiedzania.

1857

Do użytku zostaje oddana latarnia morska – wówczas najwyższa na świecie. Więcej o niej przeczytacie, podobnie jak o Stawie Młyny, na stronie 57.

1742

Po raz pierwszy w odniesieniu do osady powstającej wokół portu zostaje użyta oficjalnie nazwa Świnoujście. W 1765 r. z rąk króla Fryderyka II osada otrzymuje prawa miejskie.



**LATEM WODY BAŁTYKU
W REJONIE ŚWINOUJŚCIA
SĄ NAJCIEPLEJSZE
NA POLSKIM WYBRZEŻU.**

Obecnie jedyną łączność między wyspami Wolin i Uznam zapewniają dwie przeprawy promowe. Jednak niebawem sytuacja się zmieni – jeszcze przed wakacjami kierowcy będą mogli podróżować między wyspami tunelem. Będzie on miał 1780 m długości, co czyni go najdłuższą przeprawą wodną w Polsce. Inwestycja wydatnie usprawni komunikację – przejazd zajmie dosłownie minuty, podczas gdy średni czas przeprawy promowej, wraz z oczekiwaniem na wjazd, to zwykle ok. 40 min. I choć prom sam w sobie stanowi nie lada atrakcję, latem jego ograniczona przepustowość daje się turystom we znaki.

1873

Powstaje Stawa Młyny – prawdziwy symbol Świnoujścia, a także ulubione miejsce spacerowe plażowiczów i mieszkańców. Ma kształt wiatraka prawdopodobnie dlatego, że kiedyś wiatraki stanowiły charakterystyczny element miasta – w latach 30. XIX w. było ich w okolicy aż dziewięć. A czym jest stawa? Jeśli chcecie się dowiedzieć, koniecznie zajrzyjcie na stronę 57.

1823

Przedsiębiorczy mieszkańcy miasta zakładają spółkę akcyjną Kąpielisko Morskie i trzy lata później otwierają pierwszy Dom Zdrojowy, do którego wodę morską dowozi się w beczkach. Wkrótce powstaje też Park Zdrojowy zaprojektowany przez Piotra Józefa Lennego, dyrektora ogrodów królewskich w Berlinie. Do dzisiaj park jest swojego rodzaju granicą oddzielającą centrum od dzielnicy wczasowej. Również w XIX w. zbudowano promenadę, czyli szlak spacerowy ciągnący się równolegle do brzegu morza i wiodący do najważniejszych punktów uzdrowiska.

875

Gród plemienia Wolinian zostaje wymieniony przez Geografa Bawarskiego, anonimowego mnicha znanego ze sporządzenia spisu grodów zwanego „Zapiską karolińską”. W X w. tereny nad Świną Mieszko I włącza do swojego państwa.

Między morzem a jeziorem

Widok na Mielno położone nad Morzem
Bałtyckim i jeziorem Jamno.

Piękne, rozległe, z morskim klimatem – jeziora położone blisko Morza Bałtyckiego przyciągają wielu turystów. Nic dziwnego, skoro w ich okolicy w ramach wypoczynku można mieć dwa w jednym: kąpiel w chłodnym Bałtyku i zdecydowanie cieplejsze wody jeziora.

autorka: **Karolina Kałuża**

Leżące na Pomorzu Zachodnim akweny zaskakują krajobrazami, roślinnością i licznymi atrakcjami. Są również alternatywą dla tych, którzy nie lubią tłumu plażowiczów, cenią ciszę, spokój i bliskość natury.

Parostatkem w piękny rejs

Znajduje się na dziewiątym miejscu na liście największych jezior w kraju, ale nie tylko wielkość jest jego atutem. To także raj dla miłośników sportów wodnych – liczne przystanie żeglarskie, wypożyczalnie rowerów wodnych i motorówek to stałe elementy krajobrazu wokół jeziora Jamno. Statki Mila, Koszałek i Parostatek, kursujące w sezonie letnim, są dodatkową atrakcją dla plażowiczów. Jamno to jezioro typu sandaczowego, ale pływają w nim także leszcze, węgorze europejskie, karasie, okonie, choć wędrowną czy objętą ochroną minóg rzeczny. W Gospodarstwie Rybackim w Mielnie można wykupić pozwolenie na wędkowanie na obszarze całego akwenu. Dookoła jeziora biegnie trasa rowerowa, która zachwyca bogatą roślinnością, a odcinek łączący centrum Mielna i Unieście to miejsce, skąd można podziwiać Górę Chełmską w Koszalinie. Warto również odwiedzić znajdującą się w pobliżu dawną bazę lotnictwa Kriegsmarine. Historycy twierdzą, że na dnie jeziora Jamno można znaleźć liczne pozostałości po militarnych eksperymentach Niemców.

Z dodatkiem soli

Kiedyś było zatoką Morza Bałtyckiego, dziś jest jeziorem przybrzeżnym. Bukowo powstało dzięki mierzei, która ograniczyła dopływ wody morskiej do zbiornika. Nie zostało jednak zupełnie oddzielone od Bałtyku, wciąż jest z nim połączone poprzez Kanał Szczuczny. To właśnie tą drogą włączana jest woda morska w czasie sztormów, co sprawia, że Bukowo należy do najbardziej zasolonych jezior przybrzeżnych w Polsce. Zakwaterowania wokół akwenu można szukać w okolicznych miejscowościach: Dąbkach (niecałe 10 km od Darłowa), Dąbkowicach (usytuowane na mierzei), Bukowie Morskim i Gleżnowie.

Wędkarze nie będą się tu nudzić – w Bukowie pływa ok. 20 gatunków ryb. Z kolei Centrum Sportów Wodnych dostarczy rozrywki miłośnikom sportu. Obiekt prowadzi szkolenia z windsurfingu* i windfoilingu**, a także wypożyczalnie kajaków, rowerów wodnych i żaglówek. Z tutejszej przystani żeglarskiej wypływa statek wycieczkowy Milka. Nie można nie wspomnieć o dwóch kompleksach lasów otaczających jezioro, tworzących specjalny obszar chroniony Natura 2000. Podczas wycieczek rowerowych w tych okolicach będą nam także towarzyszyć piękne widoki na piaszczyste plaże.

Zachód słońca nad jeziorem Bukowo.

W kolorze szmaragdu

Zielonoturkusowy odcień jeziora przyciąga turystów i zachęca do spacerowania, przejażdżek rowerowych i do zanurzenia się w jego wodach, tyle że kąpiele są zabronione. Na wycieczkę wzdłuż brzegu warto wziąć ze sobą swojego pupila – znajduje się tu psi wybieg. Wiosną w okolicy można obserwować ropuchy szare. Bogata historia tego miejsca sprawia, że spacer wokół Jeziora Szmaragdowego jest niebanalny – znajdziemy tu liczne ruiny, pozostałości kopalni Friedensburg i cementowni Stern, punkty widokowe, grotę Toepffera, pomniki, Park Leśny Zdroje, a także Szczecińskie Centrum Edukacji Ekologicznej „Szmaragdowe – Zdroje”, które organizuje warsztaty, gry rodzinne i ciekawe spotkania.

Jezioro Szmaragdowe znajduje się na terenie Parku Krajobrazowego Puszcza Bukowa. Nazwę zawdzięcza charakterystycznemu zabarwieniu wody.

* Windsurfing – sport wodny uprawiany przy użyciu deski z żaglem.

** Windfoiling – sport wodny, który wyewoluował z windsurfingu. Do jego uprawiania używa się sprzętu podobnego do windsurfingu wraz ze specjalistyczną deską do foila.

Szczeciński klejnot

Za kolor Jeziora Szmaragdowego odpowiada węglan wapnia pochodzący z rozpuszczania się kalcytu – podstawowego składnika kredy. Światło odbija się od kredowego dna, dzięki czemu woda nabiera specyficznej zielonej, miejscami turkusowej barwy. Przyczyną występowania tego związku chemicznego jest działająca w latach 1862-1925 w Szczecinie kopalnia kredy i margla Katharinen Kreidegrube. Eksploatowane z niej surowce były wysyłane do pobliskiej cementowni w Żelechowie. Gdy robotnicy w 1925 r. natrafili na ścianę piasków zawodnionych, kopalnia została gwałtownie zalana. W ten sposób powstało jezioro, które do 1945 r. znane było pod nazwą Herta See. Do dziś na jego dnie znajdują się pozostałości maszyn i urządzeń górniczych.

Morze wśród łąd

Kiedyś przebiegała tędy granica Polski i NRD. Dziś te tereny można poznawać bez większych przeszkód. To atrakcyjne miejsce na turystycznej mapie Polski dla pasjonatów żeglarstwa i osób, które chcą odpocząć na zadbanym i czystym plażach. Wyglądem przypomina jezioro, w rzeczywistości jest to część Bałtyku. Zalew Szczeciński to nic innego jak morze wśród łąd. Zatoka powstała dzięki oddzielającym ją wyspom Uznam i Wolin. Wokół niej biegnie międzynarodowy szlak rowerowy R66,

który liczy 260 km. Nad zalewem znajduje się Nowe Warpno – uroczne miasteczko położone na cyplu, które jest najdalej wysuniętą na zachód polską miejscowością. Zalew jest niezwykle ciekawym terenem – zachwyca widokami, czystym powietrzem, żeglarskimi atrakcjami i wspaniałymi zabytkami. Kto odwiedzi te okolice, nie może zapomnieć o wizycie w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie, Łasku Arkońskim, a także na wieży Quistorpa. To również dobra okazja, aby przeprawić się promem do Niemiec – podróż trwa zaledwie 15 min.

Porośnięte trzcinami brzegi Zalewu Szczecińskiego.

Dwanaście wysp

Jezioro Drawsko leży na terenie Drawskiego Parku Krajobrazowego, w pobliżu Czaplinka, i ma powierzchnię niemal 1,9 tys. ha. Ogromna tafla wody sprawia, że poranne i wieczorne słońce maluje na niej zachwycające pejzaże. Zbiornik jest bardzo głęboki – ma aż 83 m głębokości, co klasyfikuje go na drugim miejscu pod tym względem (zaraz po Hańczy) w Polsce. Jezioro ma 5 zatok i aż 12 wysp, z których największa to Bielawa. To miejsce jest gratką dla wędkarzy, ponieważ można tu złowić wiele okazów, od płoci, okoni, leszczy, krapi po liny, wzdręgi, karpie i amury. Turystów przyciągają rozległość jeziora, przejrzysta woda, piaszczyste i kamienne plaże, wreszcie podwodne rafy. Można tu również żeglować i pływać kajakami.

Jakie jeszcze jeziora warto odwiedzić?

- Wielimie
- Wierzchowo
- Ciemino
- Bytyń Wielki
- Czaplino
- Miedwie
- Lubie
- Jezioro Myśliborskie
- Pile
- Płoń

Czy wiesz, że...

Jezioro Drawsko leży w pobliżu miejscowości Czaplinek. Miasto jest znane z księżek Małgorzaty Musierowicz – to właśnie w tym kurorcie odpoczywała rodzina Borejków.

Fot. Adobe Stock.

Cała naprzód!

Liczy w sumie 380 km, biegnie przez rzeki, zalewy, jeziora i malownicze zatoczki. Ostatnim przystankiem na nim jest port w Darłowie, ale jeśli spojrzycie poza horyzont i zapragniecie, aby przygoda trwała dłużej, możecie się nim dostać nawet do... Skandynawii. Wskakujcie na pokład i wybierzcie się z nami w podróż Zachodniopomorskim Szlakiem Żeglarskim.

autorka: **Aleksandra Cebula**

To sieć nowoczesnych portów – ponad 30 marin i przystani – które rozciągają się od dolnej Odry, przez jezioro Dąbie, Zalew Szczeciński, aż po zachodnią część wybrzeża Morza Bałtyckiego. Jego trasa stanowi fragment drogi wodnej, która biegnie od stolicy Niemiec do Skandynawii.



Darłowo.

Fot. Adobe Stock, marinas.pl.



Kamień Pomorski.

Na Zachodniopomorskim Szlaku Żeglarskim funkcjonuje specjalny system certyfikacji, który wyróżnia najlepsze miejscowe mariny i przystanie. Bursztynowe Kotwice, które przyznaje się portom po wnikliwym audycie, świadczą o ich wyjątkowości. Wśród wyróżnionych w 2021 r. były m.in. Marina Solna w Kołobrzegu i North East Marina Szczecin.

Szlak należy do South Coast Baltic – projektu skupiającego się na promowaniu turystyki wodnej. Jego inicjatorami są instytucje z nadmorskich regionów z czterech państw: Niemiec, Polski, Rosji (okręg kaliningradzki) i Litwy.

Zasłużona sława

Zachodniopomorski Szlak Żeglarski z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością, i to nie tylko wśród krajowych żeglarzy. Jest odwiedzany przez wodniaków nawet spoza Europy. Jego wyjątkowość polega przede wszystkim na tym, że łączy przystanie mieszczące się nad wodami śródlądowymi z tymi na wybrzeżu.

To doskonała trasa dla pasjonatów żeglarstwa – zarówno profesjonalistów, jak i tych, którzy dopiero zaczynająorską przygodę. Porty są zlokalizowane w bliskiej odległości – mniej więcej co 20-30 mil morskich. Przy wielu takich przystankach znajdują się restauracje i miejsca noclegowe. Na wodach, przez które przebiega Zachodniopomorski Szlak Żeglarski, każdego roku organizowane są liczne regaty i inne imprezy wodne.

Ahoj, przygodo!

Związek Portów i Przystani Jachtowych – Lokalna Organizacja Turystyczna Zachodniopomorskiego Szlaku Żeglarskiego udostępnia darmową broszurę – kompendium najważniejszych informacji dla żeglarzy chcących wybrać się w rejs po Pomorzu Zachodnim. Zainteresowani znajdą w publikacji m.in. opis warunków występujących na szlaku i charakterystykę każdej przystani. Aktualne wydanie można znaleźć na stronie organizacji:

marinas.pl

Zachodniopomorski Szlak Żeglarski

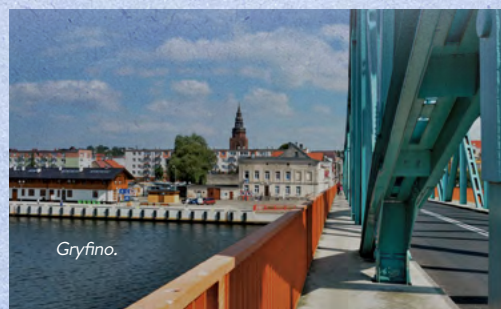


Podziwiaj na szlaku, czyli gdzie warto zarzucić kotwicę

Żeglarstwo to doskonała forma turystyki – pływając po Pomorzu Zachodnim, możecie podziwiać piękną przyrodę, a gdy dojdziecie do przystani, macie szansę poznać historię i atrakcje mniej znanych miejscowości. Zachęcamy, aby przy planowaniu rejsu Zachodniopomorskim Szlakiem Żeglarskim kierować się właśnie tym kluczem. Wytrawnym żeglarzom proponujemy więc kilkudniową wycieczkę: **Gryfino – Szczecin – Wolin – Nowe Warpno – Kamień Pomorski**. Dlaczego właśnie tam warto zejść na ląd?

Gmina z tajemnicą

Kto zatrzyma się w porcie Nabrzeże Miejskie w Gryfinie, powinien się udać do miejscowości Czerniaków, gdzie na własne oczy można zobaczyć zagadkowy Krzywy Las (więcej na ten temat piszemy na stronie 33). Warto zajrzeć również do samego Gryfina i zwiedzić kościół pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny z XIII w., w którego wnętrzu kryją się zabytkowe perełki, m.in. oryginalna ambona z XVII w. czy ołtarz w stylu gotyckim. W mieście są też mury obronne z Bramą Bańską wybudowaną w XIV w.



Gryfino.



North East Marina, Szczecin.

Czas na przystanek w większym mieście – Szczecinie! Znajdziecie tutaj 10 portów, m.in. Marinę Pogoń, North East Marinę, Szafirową Przystań czy Marinę Club. O atrakcjach stolicy województwa zachodniopomorskiego piszemy na stronach 12–15.



Nowe Warpno.

Pejzaż jak malowany

Jeśli jesteście ciekawi wczesnośredniowiecznych historii, to swoją wiedzę możecie ugruntować w gminie Nowe Warpno. Znajduje się tam bowiem Słowiański Park Historyczny Podgrodzie. W centrum miasta natomiast można podziwiać charakterystyczny ratusz ryglowy z XVII w. Równie ciekawe rzeczy są do odkrycia w okolicznych wsiach: w Warnołęce zabytkowy kościół Matki Boskiej Częstochowskiej, a w Karsznie świątynia ryglowa i okazały pałac. Co ciekawe, w Nowym Warpnie stoi pomnik niemieckiego malarza Hansa Hartiga, spod którego pędzla wyszły m.in. pejzaże i obrazy przedstawiające wspomniany ratusz. I nie zapominamy o najważniejszej informacji dla żeglarzy – jeśli chcecie zwiedzić te okolice, łódzie możecie zacumować w jednym z trzech portów: nad Jeziolem Nowowarpieńskim, w Marinie Nowe Warpno (Zatoka Nowowarpieńska) i w przystani Nowe Warpno Pirs (również w zatoce).

Fot. Adobe Stock.

Miasto Słowian i wikingów

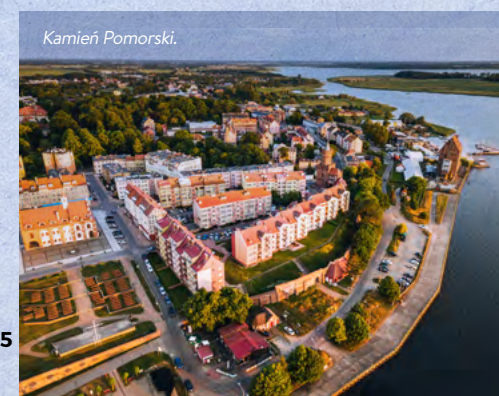
Tu się pielęgnuje pamięć o dawnych dziejach – tak w skrócie można przedstawić Wolin zlokalizowany na południowym krańcu wyspy o tej samej nazwie. Znajdują się tutaj, w cieśninie Dziwna, dwa porty – Marina Wolin i Nabrzeże Północno-Zachodnie. W mieście można zwiedzić skansen – grodzisko z X-XII w. – i zobaczyć inne pradawne miejsca, m.in. cmentarzyska (na pagórku Młynówka z IX-XII w. i na Gołogórze, tzw. Wzgórze Wisielców z IX-X w.). W Wolinie, a właściwie na Wolińskiej Kępie, co roku w pierwszy weekend sierpnia odbywa się impreza o charakterze rekonstrukcyjnym – Festiwal Słowian i Wikingów, który zawsze przyciąga tysiące turystów.



Wolin.

Miasto-uzdrowisko

Na koniec polecamy zacumować w Kamieniu Pomorskim (stąd już prosta droga na otwarte morze). To znane uzdrowisko – znajdują się tu złoża borowiny i wód leczniczych. Na szczególną uwagę zasługują zabytki: zespół katedralny (m.in. konkatedra św. Jana Chrzciciela czy pałac biskupi), a także stare miasto z ratuszem w stylu gotyckim. Warto zobaczyć Bramę Wolińską z XIV w. i wstąpić do Muzeum Kamieni. Oprócz poszerzenia wiedzy na temat historii miasta w placówce można podziwiać repliki zbroi i broni, a ponadto skamieliny dinozaurów, kolekcję minerałów, bursztynów czy meteorytów.



Kamień Pomorski.

Zanurzone w historii

W słabo zasolonych, ciemnych i nisko natlenionych wodach Bałtyku wraki doskonale się konserwują. Prawdopodobnie na jego dnie spoczywa ich 3 tys., a każda ekspedycja odkrywa kolejne skrywane w odmętach przeszłości tajemnice.

autorka: **Daria Weps**

Bałtyk nigdy nie był spokojnym morzem. Głównie ze względu na bardzo szybko zmieniającą się pogodę, ale również wiry historii – od czasów potopu szwedzkiego jego wody były niemył świadkiem niejednej katastrofy.

Wilhelm Gustloff, Steuben i Goya

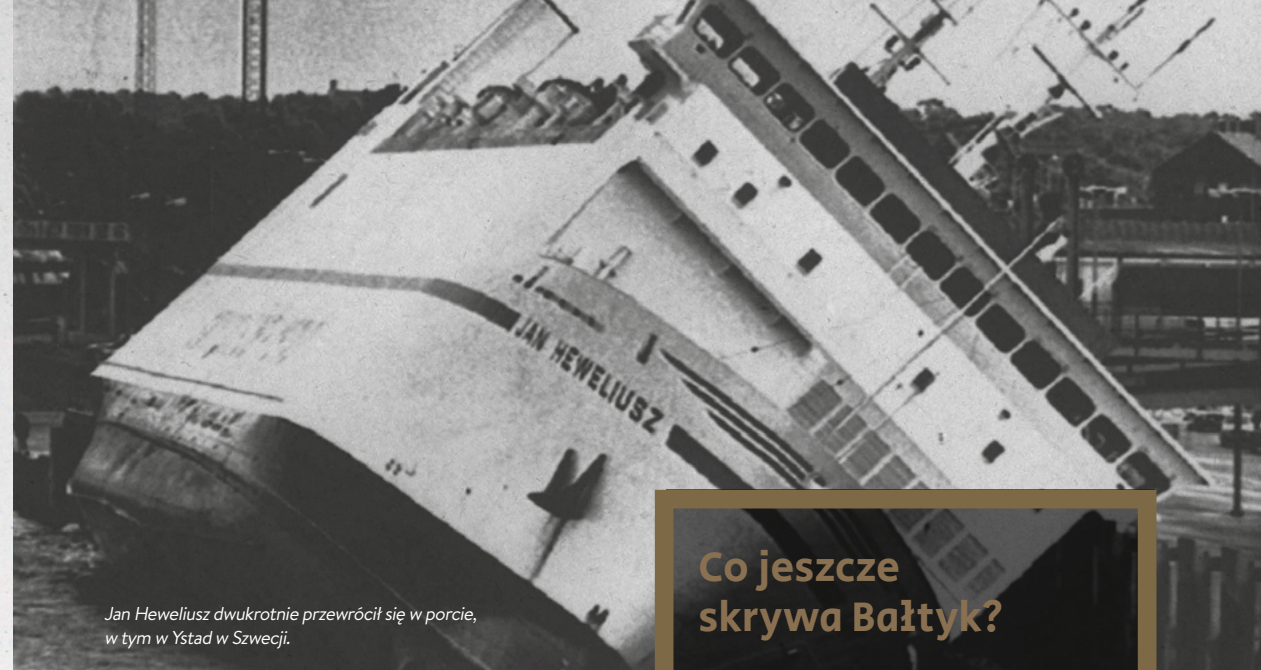
Nazywane są bałtyckimi Titanicami, ale łączy je nie tylko duża liczba ofiar w momencie katastrofy. Brały udział w operacji „Hannibal” mającej na celu ewakuację obywateli Niemiec z Prus Wschodnich w 1945 r., ich wraki mają status mogił wojennych i nurkowanie w promieniu pół kilometra od nich jest zabronione. Przed II wojną światową Wilhelm Gustloff pływał do Anglii, Norwegii i po Morzu Śródziemnym. Ten ekskluzywny statek wycieczkowy należał do instytucji „Siła przez Radość”, która zajmowała się organizacją przystępnych cenowo wyjazdów dla klasy pracującej hitlerowskich Niemiec. Został storpedowany 30 stycznia 1945 r. przez sowiecki okręt podwodny S-13. Z ok. 10 tys. pasażerów uratowało się zaledwie 1,2 tys. osób. Osiadł na dnie na głębokości ok. 45 m kilkanaście mil na północny wschód od Łeby.

Ten sam okręt podwodny, dowodzony przez kapitana Aleksandra Marineskę, kilka dni później zatopił jeden z najelegantszych liniowców międzywojnia. Katastrofa Steubena pochłonęła 4,5 tys. ofiar. Statek zatonął w ciągu 20 min, a jego wrak został odnaleziony w 2004 r. w pobliżu Ustki, na głębokości 72 m. Los Gustloff i Steubena podzielił norweski frachtowiec Goya wykorzystywany do wożenia ze Szwecji do Niemiec rudy żelaza – 16 kwietnia 1945 r. dosięgły go torpedy sowieckiego okrętu podwodnego L-3. Z 6-7 tys. pasażerów uratowało się zaledwie kilkaset osób.

Odkrywczy podwodnych tajemnic

Istotną rolę w promowaniu Bałtyku jako najciekawszego miejsca do nurkowania wrakowego na świecie odgrywa grupa nurków działająca w ramach Stowarzyszenia Baltictech. Więcej na: baltictech.com.

Wilhelm Gustloff to pierwszy jednoklasowy wycieczkowiec w historii żeglugi. W czasie II wojny światowej był załadowany w Gdyni i służył do celów wojskowych.



Jan Heweliusz dwukrotnie przewrócił się w porcie, w tym w Ystad w Szwecji.

Jan Heweliusz

To jeden z najmłodszych polskich wraków. Prom zatonął 14 stycznia 1993 r. podczas silnego sztormu o siłę przekraczającej 12 st. w skali Beauforta. Podczas rejsu ze Świnoujścia do Ystad, opóźnionego ze względu na konieczność naprawy furty rufowej, pięciometrowe fale spowodowały, że Heweliusz zaczął się przechylać. Kiedy w ładowni pourywały się łańcuchy, na których zamocowano wagony kolejowe i ciężarówki, stracił stabilność i zatonął. Udało się uratować 9 osób, zginęło 35 pasażerów i 20 członków załogi. Wieloletnie badania przyczyn katastrofy Heweliusza wykazały, że ze względu na wady konstrukcyjne i liczbę incydentów (m.in. przechylenie w porcie, pożar, awaria silników) powinien zostać wycofany z użytku. Wrak leży na dnie Bałtyku na głębokości 27 m.

Sten Sture

Z tym szwedzkim parowcem wiąże się jedna z najbardziej tajemniczych i do dziś niewyjaśnionych historii. Jednostka z 18-osobową załogą wypłynęła z Gdańska w styczniu 1947 r. z ładunkiem tysiąca ton węgla i zaginęła bez śladu. Jedną z hipotez dotyczącą zatonięcia było zderzenie z miną na północ od Bornholmu. Dopiero w 1997 r. polscy nurkowie odnaleźli wrak Sten Sture – 300 km od zakładanego miejsca katastrofy. Badaniem sprawy zajmuje się MSZ Szwecji, zdaniem rodzin ofiar parowiec ewakuował z Polski szwedzkich agentów działających w Związku Radzieckim, dlatego został zatopiony, a załogę wprowadzono do ZSRR.

Fot. Wikipedia, Polska Agencja Prasowa, wrecksite.eu.

Co jeszcze skrywa Bałtyk?

- Największym z odnalezionych wraków jest Graf Zeppelin. Ten liczący 262 m niedoszły lotniskowiec został namierzony w 2006 r. na głębokości 87 m na północ od Władysławowa przez firmę Petrobaltic zajmującą się poszukiwaniem złóż ropy naftowej i gazu.
- Jednym z najstarszych wraków znalezionych u polskich wybrzeży Bałtyku jest Solen – szwedzki galeon z XVII w. zatopiony podczas bitwy pod Oliwą. Wydobyto z niego tysiące przedmiotów, w tym działa i kule armatnie.
- Bremerhaven, wybudowany jako statek handlowy, w trakcie II wojny światowej był pływającym więzieniem i obozem katorżniczej pracy. Zatonął w 1944 r. niedaleko Helu w wyniku radzieckiego bombardowania.
- Rybitwia Mielizna to polskie cmentarzysko, na którym znajdują się pozostałości ponad 20 kutrów i okrętów. Można je zobaczyć na Mapach Google.



Sten Sture (do 1947 r. pływał pod nazwą Mount Vernon). Zniszczenia widoczne w tylnej części kadłuba zaprzeczają wersji, według której statek wpłynął na minę.

100 lat temu nad Bałtykiem

Działyły pensjonaty Mewa i Marysieńka, a także Kasino Hotel, organizowano dancingi z widokiem na morze. Kursowała „Strzała Bałtyku” i rodził się polski modernizm. Jadano w Lwiej Jamie, pływano wodolotami i wybierano miss plaży. Przyjeżdżali tu dygnitarze, artyści, było gwarno i stylowo. Ślady przeszłości można dziś dojrzeć w nadmorskich miejscowościach, a każdy z nich cieszy jak znaleziony na plaży bursztyn.

autorka: **Daria Weps**

Po co mi obce bogi, skoro Gdynię mam u nogi

Tak mawiał znany gwiazdor międzywojennego kina Aleksander Żabczyński. Ale modernistyczną Gdynię doceniał nie tylko on. Bywali tutaj również m.in. Stanisław Dygat i Karol Irzykowski. O rozwoju miasta w latach 20. XX w. zadecydowały budowa portu i turystyka.

Plaża i ponad 50 modernistycznych willi w Kamiennej Górze sprawiły, że Gdynię zaczęli tłumnie odwiedzać letnicy. Aż dziw, że o znajdującym się niedaleko Orłowie przebywającym tu Stefan Żeromski pisał: „Wiele podróżyowałem po świecie, ale tak pięknego zakątka, takiego połączenia morza, lasów i wzgórz, nie widziałem nigdzie. Tu czuję się spokojny i szczęśliwy”. To miejsce urzekło też Jana Kasprowicza, Jana Lechonia i Jakuba Morkowicza.

W LATACH 30. NA NIEKTÓRYCH TRASACH KURSOWAŁY SZYBKIE POCIĄGI. „STRZAŁA BAŁTYKU” TRASĘ MIĘDZY WARSZAWĄ A HEŁEM POKONYWAŁA W 6 GODZ. 50 MIN.



Plaża w Sopocie, 1911. Znaczący udział w rozwoju miasta miał Jean Georg Haffner, lekarz wojsk napoleońskich, z którego inicjatywy w XIX w. wybudowano tutaj dom kuracyjny oraz molo.

Jurata w przedwojennej Polsce zyskała miano najpiękniejszego i najnowocześniejszego kurortu nad morzem.



Zoppoty* welcome to

Obok istniejącego już wcześniej Domu Kuracyjnego w latach 20. i 30. na mapie Sopotu pojawiły się kolejne miejsca przyciągające turystów z Polski i zagranicy. W 1927 r. oddano do użytku wytwórny Kasino Hotel (dziś Grand Hotel). Goście mogli się tutaj bawić na dancingach na świeżym powietrzu, a do tańca przygrywał amerykański jazz-band Ericha Borcharda. W mieście do dyspozycji turystów było 17 innych hoteli, 20 pensjonatów i piękne wille z czasów fin de siècle'u. W atmosferze luksusu i przy dźwiękach swingu latem spędzano czas na kortach tenisowych, w kinie, w Operze Leśnej, barach i restauracjach, ale przede wszystkim na plaży. Po zatokach Puckiej i Gdańskiej pływano kajakami, motorówkami i na nartach wodnych. Obok wszechobecnych jachtów, żaglówek i statków wycieczkowych popularne były również wodoloty. Zimą na kuracjuszy czekały tor saneczkowy, lodowiska i nartostrady.

Strzałą przez Palm Beach do Helu

19 września 1922 r. zapisał się w historii rozwoju turystyki na Półwyspie Helskim jako jeden z najważniejszych dni, a wszystko za sprawą uruchomionego połączenia kolejowego, które umożliwiło rozwój wielu nadmorskich miasteczek. W Helu dla polskich rybaków i ich rodzin powstało wówczas osiedle domów z ganeczkami, stołowano się w Lwiej Jamie z piękną oszkloną werandą z widokiem na morze. Na spacerze można było spotkać m.in. Żeromskiego z rodziną, marszałka Sejmu Macieja Rataja albo poetę Kazimierza Wierzyńskiego. Jednak na piedestał, obok Jastarni i Jastrzębiej Góry, wysunęła się młodsza o dekadę od Helu Jurata, nazywana polskim Palm Beach. Była droga i nieco snobistyczna jak Sopot,

1939 na Wybrzeżu

Ten rok był wyjątkowy. Turyści tłumnie przybyli nad polskie morze. Przyczyniła się do tego nie tylko piękna pogoda, z temperaturą Bałtyku dochodzącą do 27 st. C, i coraz lepsza organizacja turystyki masowej, ale również chęć zmanifestowania, że uda się przetrzymać wojnę nerwów. Najmniej osób wybrało się jednak do Wolnego Miasta Gdańsk – powiewające na flagach swastyki widoczne z okien sleepingów skutecznie odstraszały turystów.

ale miała swój styl. Sobotnie bale odbywały się bez sukien i fraków. Panie ubierały się w przewiewne spodnie, bluzki bez pleców w kolorach białym lub écru, panowie bywali w luźnych spodniach i koszulach. Narodził się tutaj kameralny juracki modernizm – nadmorskie kasyna i pensjonaty o wdzięcznych nazwach: Florida, Mewa, Marysieńka, Przedwiośnie. Wśród drzew budowano domki zwane campingowymi i wille z lekko spadzistymi dachami. Przy ul. Ratibora mieszkał marszałek Rydz-Śmigły, Mestwina 16 był nadmorskim adresem Józefa Becka, a przy ul. Świętopełka rezydował Wojciech Kossak. W sezonie wybierano miss plaży, a wieczorem w klubie w hotelu Lido można było spotkać Eugeniusza Bodo czy Jana Kiepurę.



Hel, 1932 – osada rybacka. Inspiracją dla opierających się na kolumnach lub arkadach ganków był polski dwór szlachecki.

Czy wiesz, że...

Niegdyś popularnym kurortem była Połąga na Litwie. Uzdrowisko zostało założone pod koniec XIX w. przez Antoninę i Feliksa Tyszkiewiczów. Bywali tu Leon Wyczółkowski i Henryk Sienkiewicz. Przyjeżdżała Maria Kuncewiczowa, która chodziła na strandy (mola) i diuny (wydmy), łowiła meduzy i napisała tu swój pierwszy utwór literacki zatytułowany „Bursztyny”. Niestety po 1920 r. wyjazdy do Połagi stały się niemożliwe, Polska i Litwa bowiem zerwały kontakty dyplomatyczne.

* Niemiecka wersja nazwy Sopot.

Tuż przy brzegu

Najbardziej niepewna nad Bałtykiem jest pogoda,
a pewnikami są piękne, szerokie piaszczyste plaże.
Ale czy koniecznie trzeba jechać nad morze, aby wypocząć
na plaży i zamoczyć stopy w chłodnej wodzie?

autorka: **Iwona Wójcik**

Niekoniecznie, bo wszędzie tam, gdzie mamy dostęp do akwenu wodnego i choćby kawałka brzegu, można plażować. Nad jeziorem, nad rzeką w mieście, a nawet nad górskim potokiem. Wystarczy, że jest gdzie rozłożyć ręcznik i zażyć kąpieli – również słonecznej.

Morza szum, ptaków śpiew

Najpierw jednak odwiedzmy nadmorskie plaże. Magazyn „Travelist” co roku publikuje ranking tych najpiękniejszych – jakie kryteria bierze pod uwagę? Szerokość plaż,

ich czystość, nasłonecznienie, ukształtowanie terenu i infrastrukturę. W zeszłorocznym zestawieniu na podium znalazły się plaże w Świnoujściu, Kołobrzegu i na cyplu na Półwyspie Helskim. Na długiej plaży w Świnoujściu od 17 lat powiewają błękitne flagi. W Kołobrzegu plaże są szerokie (miejscami na ponad 100 m), piaszczyste i czyste, a do tego z dostępem do wielu wodnych atrakcji. Z kolei na Półwyspie Helskim możemy się cieszyć aż 70 słonecznymi dniami w roku, plażą o długości 1 km i szerokości 30 m, długim na 100 m kąpieliskiem i silnymi porywami wiatru – co szczególnie cenią amatorzy windsurfingu i kitesurfingu.

Czy wiesz, że...

Błękitna Flaga jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych na świecie certyfikatów przyznawanych plażom, przystaniom i podmiotom zajmującym się zrównoważoną turystyką wodną. Aby otrzymać ten znak, należy spełnić i utrzymać szereg kryteriów środowiskowych, edukacyjnych, a także tych związanych z bezpieczeństwem i dostępnością. W 2022 r. w Polsce 41 kąpielisk i plaż dostało ten certyfikat.

W Świnoujściu można wypoczywać na plażach, które należą do najczystszych w Polsce.

Fot. Adobe Stock.

W środku miasta

Też są plaże. W Warszawie największa i chyba najbardziej znana jest Poniałowka, położona pod mostem Księcia Józefa Poniatowskiego, w pobliżu stadionu PGE Narodowego. Najpierw była odwiedzana zupełnie spontanicznie, np. podczas mistrzostw Euro 2012. Później powstała tu infrastruktura rekreacyjna: boiska, ścieżki rowerowe, wypożyczalnia sprzętu, a co najlepsze – wszystko to w samym centrum Warszawy! Z kolei w sercu Szczecina znajduje się Wyspa Grodzka, a na niej miejska strefa letnia, w której jest wszystko, czego potrzeba, by dobrze wypocząć i miło spędzić czas. Jest tu nie tylko miejsce do plażowania, lecz także część

gastronomiczna. W letnie miesiące organizowane są wydarzenia dla starszych i młodszych. Panorama Szczecina – gratis. Atrakcji nie brakuje również w Płocku. Zalew Sobótka to dawne starorzecze Wisły, a dziś małe jezioro z czystą wodą i piaszczystą plażą. Są tu boisko do siatkówki, wypożyczalnia sprzętu wodnego, a także ścieżki rowerowe i piesze, które szczególnie upodobał sobie biegacz. W letnie weekendy nad zalew można dotrzeć kolejką turystyczną, tzw. Tumską Ciuchcią. I... plażować.

W sezonie letnim plaża na Wyspie Grodzkiej w Szczecinie staje się centrum rozrywkowym i wypoczynkowym dla mieszkańców i turystów.



Wróćmy nad jeziora

Bo tam, wśród lasów, kryją się prawdziwe plażowe perły! W granicach administracyjnych Olsztyna jest aż 15 jezior, które zajmują łącznie 725 ha, czyli ponad 8 proc. powierzchni miasta! Do tego 21 proc. powierzchni porośniętej lasami i nowoczesne całoroczne Centrum Rekreacyjno-Sportowe Ukiel – i mamy miejsce wyjątkowo sprzyjające aktywnemu wypoczynkowi. Ośrodek powstał nad największym jeziorem w Olsztynie. Ukiel (zwane też Krzywym) ma 412 ha powierzchni, a w najgłębszym miejscu sięga 43 m. Są tu wypożyczalnia sprzętu, kawiarnie, pomosty, trasy biegowe, rowerowe, spacerowe, narciarskie (dla nart biegowych), a także największa w Polsce plaża nad śródlądowym zbiornikiem wodnym. Plaźowicze mają do dyspozycji

m.in. szatnie, prysznice, platformy wypoczynkowe, place zabaw, boiska, skatepark (zimną snowpark), pomosty spacerowe i widokowe, promenadę spacerową i sieć ścieżek pieszo-rowerowych łączących poszczególne obiekty CRS: część główną obiektu przy ul. Kapitańskiej, gdzie znajduje się budynek kapitanatu, Olsztyńskie Centrum Kajakarstwa i Centrum Żeglarstwa Wodnego i Lodowego.

A komu niestraszne są zimne kąpiele, z powodzeniem może plażować nad górskimi potokami. Tu plaże są raczej kamieniste, a woda lodowata, widoki natomiast niepowtarzalne. W otoczeniu gór, lasów i przy szmerzącym strumieniu chyba każdy się zrelaksuje i odpocznie. Zapraszamy więc do Poronina lub Nowego Targu.



Jezioro Ukiel jest największym i najgłębszym jeziorem leżącym w granicach administracyjnych Olsztyna, nad nim wybudowano całoroczne Centrum Rekreacyjno-Sportowe.

Ani mru-mru

Przekazuje się je szeptem, szyfrem, ukradkiem... A może w ogóle nie powinno się ich zdradzać? Kryją się wszędzie, również na Pomorzu Zachodnim. Gotowi na poznanie kilku miejsc i związanych z nimi tajemnic?

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Chwarszczany. Już sama nazwa brzmi intrygująco. To wieś w gminie Boleszkowice w powiecie myśliborskim. Znajduje się tu złoża torfu, ale to nie ono jest główną atrakcją turystyczną. Zwiedzających przyciągają w to miejsce legendy o templariuszach i zbudowana przez nich średniowieczna kaplica.

Sekrety w murach zakłète

Pierwsza budowla powstała prawdopodobnie w połowie XIII w., ale po kilkudziesięciu latach ją rozebrano i ok. 1280 r. postawiono nową – w stylu gotyckim. Wiejski kościółek? Nic z tych rzeczy. I co tutaj robią dwie cylindryczne wieże zwieńczone kopułami, z okienkami przywodzącymi na myśl otwory strzelnicze? Czy kaplica miała służyć do celów obronnych? Inne rozwiązania architektoniczne, np. brak schodów w jednej

z wież, zdają się temu przeczyć. To niejedyne zagadki związane z tym miejscem. Krążą legendy o ukrytych przez templariuszy skarbach, w tym o jednym z najcenniejszych – Świętym Graalu.

Coś cennego zostawili po sobie również joannici, którzy przejęli w XIV w. komandorię w Chwarszczanach. Po wejściu do kaplicy zobaczycie malowidła ścienne przedstawiające apostołów, a w części prezbiterialnej – święte dziewice, które trzymają w rękach różne atrybuty. Polichromie mają prawie 3 m wysokości i tworzą fryz, który biegnie wzdłuż ścian kościoła. Tutaj też nie brakuje zagadek, ponieważ nie wszystkie postaci udało się zidentyfikować. Kim jest święta ze słońcem w ręce? Może ktoś znajdzie kiedyś odpowiedź na to pytanie.

Kaplica w Chwarszczanach to obecnie kościół pw. św. Stanisława Kostki, należący do parafii Wniebowzięcia NMP w Sarbinowie.



Był sobie krzywy, krzywy las...

...a w tym krzywym, krzywym lesie rosły krzywe, krzywe sosny. Kojarzycie to miejsce? Znalazło się nawet w książce „Bucket list. 1000 pomysłów na przygodę życia”. Nic dziwnego, ten pomnik przyrody intryguje nie tylko turystów, lecz także naukowców z całego świata. Warto przyjechać do Nowego Czarnowa w gminie Gryfino, by zobaczyć go na własne oczy i poczuć panującą tu magiczną atmosferę. Powstał ok. 1934 r., ale jest kilka hipotez na temat jego genezy. Czy do deformacji drzew przyczyniły się szkodniki? A może młode pędy zostały wiosną 1945 r. uszkodzone przez czołgi, które spowodowały wygięcie roślin? Ufo? Działalność człowieka? Zmutowane ziarna? Aż roi się od domysłów. A jaka jest prawda?

Rozwiązanie zagadki znajdziecie po obejrzeniu filmu. O Krzywym Lesie, zwanym przez mieszkańców również „bajkowym”, opowiada Jakub Sieradzki z Biblioteki Miejskiej w Gryfinie.

youtube.com/watch?v=n-cvnXW9LE0&t=31s

Na stronie krzywylas.pl znajdziecie ponadto praktyczne przewodniki w kilku wersjach językowych. Dzięki nim dowiecie się więcej na temat przeszłości i przyszłości tego miejsca, które rozslawiło gminę Gryfino na całym świecie.

Jak tu trafić?

Do Krzywego Lasu można dojechać pociągami – należy wysiąść na przystanku kolei regionalnej Dolna Odra. Można się tam wybrać także pieszo – czerwonym szlakiem, tzw. nadodrzańskim. Dokładne wskazówki i wszelkie informacje są dostępne na stronie krzywylas.pl.



**CZY WIESZ, ŻE...
WSZYSTKIE PNIE SOSEN W KRZYWYM LESIE SĄ WYGIĘTE
W KIERUNKU PÓŁNOCNYM.**

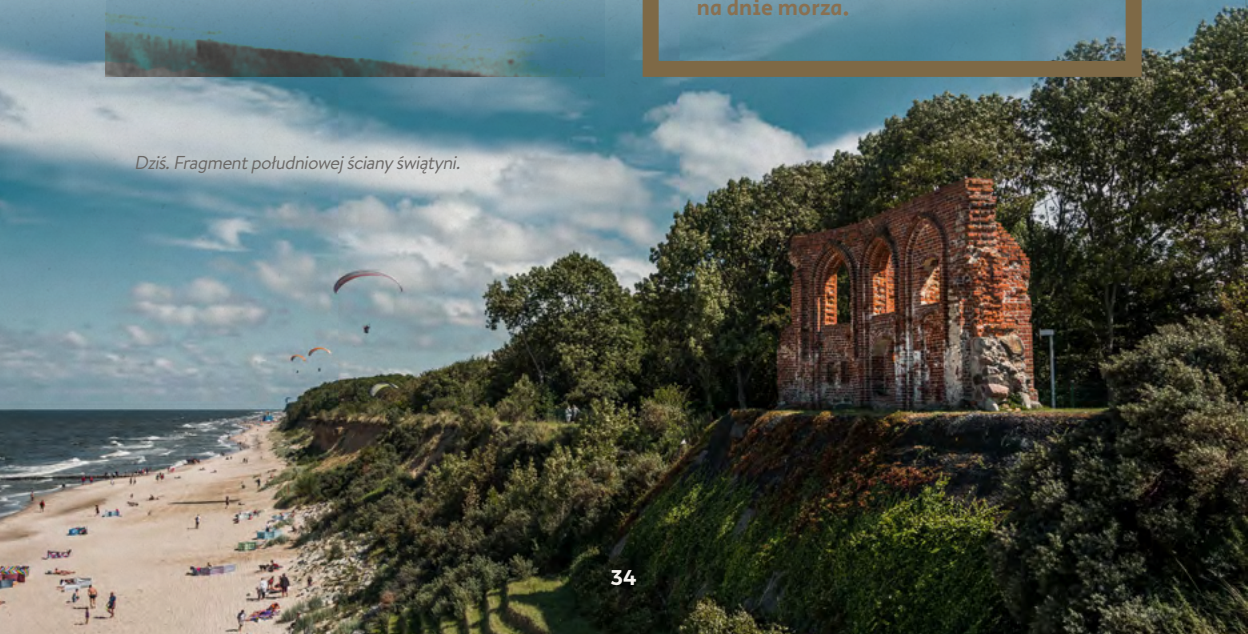
K + E = WM

Jest on i jest ona. On, rybak, ma na imię Każko, ona to zakochana w nim bez pamięci Ewa. Ich historia się kończy – albo dopiero zaczyna – gdy mężczyzna ginie na wojnie, a kobieta z żalu umiera zaraz po nim i zostaje pochowana przy kościółku. Czemu więc mówimy o początku? Według legendy para zakochanych ma się bowiem połączyć, warunek jest jeden – świątynia musi runąć do morza. Ten, kto był kiedyś na wakacjach na Pomorzu Zachodnim, być może miał okazję zobaczyć kościół w Trzęsaczu, a raczej to, co jeszcze po nim zostało. Bałtyk powoli pochłania jego kolejne fragmenty i aż trudno uwierzyć, że kiedyś stał 2 km od morza.

Wczoraj. Kościół pw. św. Mikołaja w Trzęsaczu, ok. 1870.



Dziś. Fragment południowej ściany świątyni.



CZY WIESZ, ŻE... PRZESZ MIEJSCOWOŚĆ TRZĘSACZ PRZECHODZI PIĘTNASTY POŁUDNIK, KTÓRY WYZNACZA CZAS ŚRODKOWOEUROPEJSKI.

2 marca 1847 r. był to już jednak tylko metr. Murowana budowla gotycka, która powstała na przełomie XIV i XV w., powoli zbliżała się do osuwającego się klifu. Tego dnia po raz ostatni wierni przyszedli na nabożeństwo. Później mogli jedynie być świadkami, jak ich kościół pw. św. Mikołaja jest zabierany przez morze. W 1900 r. pierwsze fragmenty świątyni znalazły się w wodach Bałtyku.

Baja, bajka, bajeczka

Jest jeszcze jedna baśniowa historia związana z kościołem w Trzęsaczu. Opowiada o złapaniej w rybackie sieci syrenie, która zmarła z tęsknoty za morzem i której ciało pochowano na miejscowym cmentarzu. Rozgniewany ojciec, bóg Bałtyk, od tego czasu uderza falami o brzeg i zabiera go po trochu, by w ten sposób odzyskać ciało córki i pochować je na dnie morza.

Przyjedź, ale tylko na chwilę

Czy są takie miejsca, w których człowiek może się poczuć źle, jeśli będzie przebywać w nich za długo? Tak podobno może się stać w Rezerwacie Archeologicznym „Kręgi Kamienne” w Grzybnicy niedaleko Koszalina. Jest on określany jako tzw. miejsce mocy, a emitowana tu energia w zbyt dużej dawce może źle wpływać na ludzki organizm. Kompasy nie chcą tutaj działać, nawet wskazówki zegarków zaczynają wariować i przestają wskazywać właściwą godzinę. Co więcej, znajdujące się na tym terenie kamienie bywają ciepłe i pulsują światłem. Czy to możliwe? Tak uważają radiesteci, którzy wzięli pod lupę to miejsce. O ich odkryciach można przeczytać więcej na stronie manowo.pl/strona/opis-rezerwatu. A skąd w ogóle kamienne kręgi w Grzybnicy, skoro zgodnie z tradycją tworzyły je ludy skandynawskie?

Możliwe, że przed końcem I w. na terenie Pomorza pojawili się Goci. Możliwe, że zatrzymali się tutaj podczas wędrówki, której celem było szukanie nowej ojczyzny – Skandynawii, którą zastąpić Cesarstwo Rzymskie. I możliwe, że właśnie w Grzybnicy odbywały się ich plemienne zgromadzenia i że to tutaj odprawiali tradycyjne obrzędy, w tym dokonywali pochówków. Faktem jest, że zachowało się m.in. pięć kamiennych kręgów, w tym dwa o takiej samej średnicy. Odkryto je w 1974 r., a pięć lat później utworzono rezerwat, którego powierzchnia wynosi ok. 3 ha. Można tu nie tylko zobaczyć ślady dawnych kultur, lecz także spacerować się po pięknym lesie.

Fot. Adobe Stock.

Hydrierwerke Pölitze AG

Pod tą nazwą kryje się kolejny przyciągający turystów punkt na mapie Pomorza Zachodniego. Dziś ruina, kiedyś miejsce produkcji benzyny lotniczej na potrzeby przede wszystkim Luftwaffe. Ta nazistowska fabryka funkcjonowała w latach 1938–1945. Wśród jej pracowników byli robotnicy cywilni, a także m.in. jeńcy wojenni i więźniowie obozów koncentracyjnych. Głód, choroby, praca ponad siły – taka była ich codzienność. Szacuje się, że w czasie II wojny światowej zginęło tu blisko 13 tys. osób. O historii tego miejsca można się dowiedzieć więcej dzięki Muzeum Historycznemu „Skarb” w ramach organizowanych przez nie wycieczek, w trakcie których można nie tylko zobaczyć pozostałości fabryki, lecz także zejść do jej podziemi.

skarb.police.pl/wycieczki.html

Rezerwat Archeologiczny „Kręgi Kamienne” znajduje się w gminie Manowo, ok. 20 km od Koszalina.

Smaki dziedzictwa

Podobno stanowi doskonały mariaż prostoty i smaku. Kuchnia zachodniopomorska bowiem sięga zawsze po to, co jest najbliżej.

Proste składniki, aromatyczne przyprawy i szczypta talentu kulinarnych mistrzów czynią ją naprawdę wyjątkową.

autor: **Marcin M. Drews**

Pomorze Zachodnie może się poszczycić przeszło 50 kulinarnymi specjałami na oficjalnej ministerialnej liście produktów tradycyjnych. Znajdziemy wśród nich znany i popularny paprykarz, paszteciki i prawie już zapomnianą zupę piwną.

Ryba z ryżem na okrągło

Choć historia paprykarza szczecińskiego jest krótka, zaskakuje egzotyką. Stworzona w latach 60. ubiegłego wieku potrawa była wzorowana na popularnym afrykańskim przysmaku, a swoim smakiem podbiła nie

tylko Polskę, lecz również 32 inne kraje, do których była wówczas eksportowana. Co ciekawe, trafiała też za żelazną kurtynę, do Europy Zachodniej, i dalej, aż do USA! Pierwotnie w skład paprykarza poza ryżem i warzywami wchodziły mięso ryb poławianych u wybrzeży Afryki, pulpa pomidorowa z Bułgarii, Rumunii i Węgier, a także przyprawa stworzona na bazie sproszkowanych papryczek piri piri. Pod koniec lat 60. producenci sięgnęli po gatunki pacyficzne – mintaja i mirunę. Dziś ta kultowa potrawa, przygotowywana na Pomorzu Zachodnim również w domowej kuchni, bazuje często na mięsie łososia. W historii paprykarza szczecińskiego zapisały się też momenty trudne, np. w czasie kryzysu

Wegetariańska wersja paprykarza może być równie pyszna jak jego oryginalna wersja.



gospodarczego, kiedy jakość składników nie była taka jak dotychczas. Dziś jednak to potrawa nie tylko znana, ale i uznana. W grudniu 2010 r. została wpisana na listę produktów tradycyjnych. Co więcej, poszczycić się może... własnym pomnikiem! Instalacja artystyczna przedstawiająca wielką puszkę paprykarza stała w 2020 r. na szczecińskim placu Gryfitów na Łasztowni. Odśloniły ją Helena Kamińska-Wiśniewska i Teresa Szczesna, niegdyśjsze producentki tej wyjątkowej potrawy.



Historia pasztecika szczecińskiego sięga końca lat 60. XX w. Fot. Kacper Kołodziej.

Czar powiatowych pasztecików

Nie mniej słynne zachodniopomorskie paszteciki nie tylko cieszą podniebienie, ale i uczą geografii. Na liście produktów tradycyjnych znajdziemy dwa takie produkty. Pasztecik szczeciński, zgodnie ze swoją nazwą, pochodzi ze Szczecina, a pasztecik gwdowski reprezentuje powiat szczecinecki, którego siedzibą jest Szczecinek. Ten pierwszy jest potrawą równie młodą jak paprykarz, a powstał... przez przypadek! Pod koniec lat 60. Szczecińska Spółdzielnia „Społem” otrzymała radziecką maszynę do wyrobu pierożków na wschodnią modłę, używaną wcześniej w jednostkach wojskowych. Urządzenie zaadaptowano na polski rynek i rozpoczęła się nowa kulinarna moda. Potrawa przypomina krokiet lub roladkę, a przygotowuje się ją ze smażonego na złoto ciasta drożdżowego z farszem mięsnym. Warto przy tym zaznaczyć, że oryginalny pasztecik musi być podany zaraz po usmażeniu. Nie może być mrożony i odgrzewany. Dlatego, będąc w Szczecinie, warto się wybrać do kultowego baru o znamiennej nazwie Pasztecik przy al. Wojska Polskiego i tam skosztować zawsze świeżych i pysznych pasztecików, które od ponad 50 lat serwuje właścicielka tego miejsca, Bogumiła Polańska.

Fot. Adobe Stock, Kacper Kołodziej, Grażyna Zaremba-Szuba.



RECEPTURA PASZTECIKA SZCZECIŃSKIEGO OPARTA JEST TYLKO NA NATURALNYCH SKŁADNIKACH I METODACH WYRASTANIA CIASTA DROŻDŻOWEGO.

Magia zupy chmielowej

Piwo od wieków stanowiło w kuchni zachodniopomorskiej bazę zup i polewek, przede wszystkim ze względu na jego składniki odżywcze, np. witaminy z grupy B czy kwas foliowy. Ponadto w średniowiecznych miastach czysta woda była trudno dostępna, piwo stanowiło więc bezpieczną alternatywę i podawano je również dzieciom. Trzeba przy tym pamiętać, że był to zupełnie inny napój niż ten, który znamy dzisiaj. Było to piwo o niewielkiej zawartości alkoholu, wytwarzane z wody i chleba. Gaszono nim pragnienie i na nim gotowano zupy, m.in. bełczańskie zupy piwne, które w 2017 r. zostały wpisane na ministerialną listę produktów tradycyjnych. Było to danie z wyczuwalnym aromatem chmielowo-słodowym, podawane z dodatkami; kaszą, żółtkiem, okruszami chleba czy miodem.

Współczesna wersja zupy: polewka piwna z żółtkiem, śmietanką i cytryną. Fot. Grażyna Zaremba-Szuba.





Będzie się działo!

To był maj, pachniała Saska Kępa... W tym wyjątkowym miesiącu życiem tętni nie tylko natura, lecz także sceny licznych obiektów kulturalnych w naszym kraju. Przedstawiamy garść propozycji na kolorowe, wiosenne wieczory w wyśmienitym towarzystwie sztuki, kultury i doskonałej zabawy.

SPEKTAKLE



Ludzie inteligentni

19.05, Oświęcim, Oświęcimskie Centrum Kultury
20.05, Bielsko-Biała, Bielskie Centrum Kultury
21.05, Warszawa, Dom Kultury Świt
2-3.06, Wrocław, Impart Centrum
16.06, Kraków, Kino Kijów

„Kto kocha, ten błdzi” – to motto tej przebojowej komedii, która pokazuje, jak daleko czasami z Marsa na Wenus... Spektakl w gwiazdorskiej obsadzie pokazuje życie i dylematy trzech par, które stronią od rutyny i w zabawny sposób wciągają widownię w swoją wewnętrzną grę. **Obsada:** Renata Dancewicz, Iza Kuna / Maria Seweryn / Agata Pruchniewska, Magdalena Stuzińska / Monika Dryl / Paulina Holtz, Mariusz Witkowski / Szymon Bobrowski, Rafał Królikowski / Adam Krawczuk, Bartłomiej Topa / Olaf Lubaszenko / Piotr Borowski / Jakub Przebindowski

Pozytywni

12-13.05, Wrocław, Impart Centrum
9-10.06, Słupsk, Polska Filharmonia „Sinfonia Baltica” im. W. Kilara

Czy o traumach i lękach można opowiadać w zabawny sposób? Okazuje się, że tak! Główną bohaterką spektaklu jest Ewa – psychoterapeutka. Jej życie wydaje się idealne, dopóki nie przychodzi do niej troje pacjentów z problemami, które wszyscy znamy – brakiem akceptacji, nietolerancją... Znani i lubiani polscy aktorzy składają do przemyśleń, ale przede wszystkim serwują konkretną dawkę śmiechu i – oczywiście – pozytywnych emocji. **Obsada:** Grażyna Wolszczak, Olga Bołądź / Agata Wątróbska, Janusz Chabior, Łukasz Simlat

Berek, czyli upiór w moherze

26.05, Łomża, Filharmonia Kameralna im. W. Lutosławskiego
28.05, Sosnowiec, Sala Widowiskowo-Koncertowa Muza
16.06, Radzionków, Centrum Kultury Karolinka

Zderzenie światów, poglądów i sąsiadów – i to wszystko na jednej scenie z udziałem wielkich nazwisk polskiego ekranu. Spektakl opowiada historię dwojga bohaterów, którzy dopiero po wielu szalonych wspólnych przeżyciach zdolali zrozumieć siebie nawzajem. Przedstawienie powstało na podstawie książki Marcina Szczygielskiego. **Obsada:** Ewa Kasprzyk, Joanna Jarmałowicz, Antoni Pawlicki, Lesław Żurek / Kamil Kula

Kwartet – 50-lecie spektaklu

26.05, Kwidzyn, Kinoteatr Kwidzyńskiego Centrum Kultury
27.05, Toruń, Sala Koncertowa CKK Jordanki
28.05, Konin, CKiS Dom Kultury Oskard

Dwóch Grabowskich, Frycz i Peszek to kwartet nie byle jaki. Wieczór w tak znamienitym towarzystwie to połączenie dobrej zabawy, dynamicznej akcji i improwizacji w wykonaniu aktorów przez duże A. Tym razem w wydaniu jubileuszowym. **Obsada:** Andrzej Grabowski, Jan Frycz, Jan Peszek, Mikołaj Grabowski

Mamma Mia! Tribute to ABBA

30.05, Wałcz, Wałeckie Centrum Kultury
7.06, Lublin, Centrum Kongresowe Uniwersytetu Przyrodniczego
9.06, Gdynia, Sala Koncertowa Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA

Wieczór pełen wielkich przebojów muzyki rozrywkowej i sentymentalna podróż do lat 70. Takie wrażenia gwarantują artyści Teatru Variete Muza z Koszalina i muzycy pod batutą Jarosława Barowa. Będzie taneczny show z hitami najświeższego szwedzkiego zespołu na żywo i dobra zabawa w starym stylu.

KONCERTY

Koncert Muzyki Filmowej – The music of Hans Zimmer & John Williams & Ennio Morricone

26.05, Szczecin, Netto Arena

Prawdziwa muzyczna uczta dla wielbicieli filmowych linii melodycznych. Blisko 100 muzyków z Orkiestry Akademii Beethovenowskiej pod batutą Macieja Sztora wykona utwory z najbardziej znanych dzieł światowego kina – „Gwiezdnych wojen”, „Piratów z Karaibów”, „Harry’ego Pottera” czy „Cinema Paradiso”.

Krzysztof Cugowski z Zespołem Mistrzów – Moje najważniejsze

29.05, Warszawa, Scena Relax

18.06, Toruń, Sala Koncertowa CKK Jordanki

Jeden z największych głosów polskiej piosenki i akompaniament grupy muzyków pod zobowiązującą nazwą Zespół Mistrzów to połączenie, które zagwarantuje nam rockowe brzmienie najwyższej jakości. Krzysztof Cugowski jest obecny na polskiej scenie od 50 lat i z tej okazji wyrusza w wyjątkową trasę koncertową, w trakcie której wykona niezapomniane przeboje w zupełnie nowych aranżacjach.

Czy pamiętasz? – koncert dedykowany

Ewie Demarczyk i Markowi Grechucie w wykonaniu Piwnicy pod Baranami

12.05, Wrocław, Teatr Polski

13.05, Łódź, Teatr Muzyczny

4.06, Bydgoszcz, Filharmonia Pomorska

Ewa Demarczyk i Marek Grechuta to postaci, o których w polskiej piosence nie sposób zapomnieć. Nieśmiertelne utwory poezji śpiewanej, takie jak „Groszki i róże”, „Grande Valse Brillante” czy „Będziesz moja panią”, wykonają artyści słynnej krakowskiej Piwnicy pod Baranami.

Anna Dereszowska & Gang Tango – Tango Vabank

2.06, Międzyzdroje, Międzynarodowy Dom Kultury
3.06, Słupsk, Polska Filharmonia „Sinfonia Baltica” im. W. Kilara

Jedna z najpopularniejszych polskich aktorek wraz z zespołem Gang Tango na jeden wieczór zabiorą nas prosto na argentyńskie ulice. Wokal Anny Dereszowskiej i grupa muzycznych wirtuozów sprawią, że niezwykły rytm tanga zapamiętamy naprawdę na długo.

KABARETY

Hrabina Pączek – czyli muzyczny stand-up

5.06, Piła, RCK – Teatr Miejski

6.06, Grudziądz, Centrum Kultury Teatr

Miłośnicy piosenki kabaretowej będą zachwyceni – Joanna Kołaczkowska rusza w Polskę z własnym recitalem. Wykonawczyni słynnego „Andrzeju!” rozbawi widownię kolejnymi, pełnymi dowcipu przebojami i opowieściami.

Tomasz Karolak – 50 i co?

18.05, Toruń, Klub Od Nowa

22.05, Jelenia Góra, Klub Kwadrat

23.05, Żąbkowice Śląskie, Żąbkowickie Centrum Kultury i Turystyki

27.05, Węgliniec, Węglińskie Centrum Kultury

Znamy go z filmów, znamy z seriali, ale z kabaretu? Tomasz Karolak w zupełnie nowej odsłonie przygotował autorski show stand-upowy, w którym serwuje inteligentny i cięty humor, przeplatany rockowym brzmieniem.

WIDOWISKA

Teatr Piasku Tetiany Galitsyny – Mały Książę

16.05, Leszno, Aula WSH im. S. Leszczyńskiego

18.05, Puławy, Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika

23.05, Kielce, Wojewódzki Dom Kultury

24.05, Jaworzno, Młodzieżowy Dom Kultury

im. Jaworzniaków

26.05, Oleśnica, Miejski Ośrodek Kultury

27.05, Wałbrzych, Filharmonia Sudecka

28-29.05, Warszawa, Kino Elektronik

Gwiazdy programu „Mam talent!” – Tetiana Galitsyna i Vlodyr – przygotowały wyjątkowy spektakl. Udział w nim wezmą nie tylko aktorzy, lecz także światła, cienie i... piasek. Artyści przedstawiają ponadczasową historię Małego Księcia na podstawie opowiadania Antoine’a de Saint-Exupéry’ego techniką *speed paintingu*, czyli szybkiego malowania. To widowisko, które zrobi wrażenie zarówno na dorosłych, jak i najmłodszych widzach.

Aqua Show – Elements

19.05, 26.05, Łódź, cyrk Waterland

2.06, 9.06, Poznań, namiot cyrku Waterland

Dla tych, którzy lubią widowiska pełne akcji, dynamiki i zawrotnego tempa, Aqua Show będzie idealną propozycją. W rolach głównych wystąpią woda i artyści cyrku Waterland.

Bałtyk pod lupą

21 sierpnia 2019 r. media zelektryzowała wiadomość, że z dna Morza Bałtyckiego zniknęła niemiecka stacja badawcza wielkości małego samochodu. Była ona ulokowana w obszarze o ograniczonym dostępie, dokąd nie mogły wpływać żadne łodzie, nawet te należące do lokalnych rybaków. W grę nie wchodziło również przesunięcie przez sztorm, prądy czy jakieś duże zwierzę. I chociaż historia ta brzmi jak zaczerpnięta z „Archiwum X”, to badaniom nad Bałtykiem coraz częściej towarzyszą technologie rodem z filmów o Jamesie Bondzie.

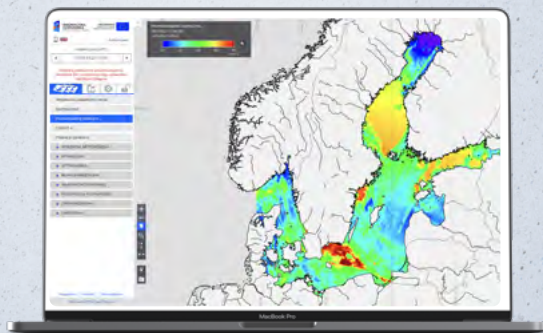
autor: Leszek Mielczarek

Zaginiona stacja należała do Centrum Badań Oceanicznych Helmholtz w Kilonii. Jej wartość oscylowała w okolicach 300 tys. euro, co od razu nasunęło podejrzenie, że może chodzić o kradzież. Tajemnicą pozostawało jednak, w jaki sposób jej dokonano. W efekcie przeprowadzonego śledztwa i zakrojonych na szeroką skalę poszukiwań po niespełna pół roku odnaleziono fragment stacji na głębokości 20 m i w odległości zaledwie 200 m od jej oryginalnego położenia. Jak się tam znalazła i co się stało z pozostałymi jej elementami, pozostaje zagadką do dzisiaj.

W kosmosie

Kwestia kradzieży na szczęście nie spędza snu z powiek naukowcom zajmującym się monitorowaniem Bałtyku za pomocą satelitów. Konsorcjum o nazwie SatBałtyk zostało utworzone w 2009 r. w celu wspólnej realizacji projektu „Satelitarna Kontrola Środowiska Morza Bałtyckiego” przez sopocki Instytut Oceanologii PAN, który pełni też funkcję koordynatora, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Szczeciński i Akademię Pomorską w Słupsku. Uruchomiony w 2015 r. system umożliwia sprawne i systematyczne określanie stanu, a także prognozowanie zmian środowiska Bałtyku wraz z jego strefą brzegową. Całość opiera się na nowatorskich technikach satelitarnych wspartych odpowiednimi

modelami matematycznymi, co w efekcie pozwala na bieżąco śledzić zmiany zachodzące na morzu. Informacje dostarczane są m.in. w postaci map, danych liczbowych i prognoz. Jeżeli wziąć pod uwagę, że żyjemy w dobie niezwykle dynamicznych zmian klimatu, a z Morzem Bałtyckim sąsiaduje dziewięć krajów, w których mieszka ok. 150 mln ludzi, pozyskane dane okazują się nie do przecenienia. Co więcej, każdy może je monitorować i analizować osobiście – wystarczy w przeglądarce internetowej wpisać adres: satbaaltyk.pl.



Umiejętne wykorzystanie możliwości oferowanych przez systemy satelitarne pozwala na wieloaspektowe analizy środowiska Bałtyku.

satbaaltyk.pl

Na powierzchni

Oczywiście oprócz analiz satelitarnych prowadzony jest monitoring Bałtyku oparty na pomiarach oceanograficznych w morzu podczas rejsów statkami. W tej kategorii bez wątpienia na wyróżnienie zasługuje należący do Uniwersytetu Gdańskiego Oceanograf, określany mianem najnowocześniejszego statku naukowo-badawczego na Bałtyku. To katamaran o długości 46 m i szerokości 14 m. Dwukadłubowa konstrukcja nie jest tutaj bez znaczenia – przede wszystkim minimalizuje ona kąt przechyłu, co jest szczególnie ważne podczas prowadzenia badań na morzu, gdy każdy niezamierzony ruch może zakłócić pomiary. W połączeniu z systemem dynamicznego pozycjonowania stabilność statku zapewniona jest nawet przy sile wiatru wynoszącej 5 st. w skali Beauforta. Na pokładzie znajdują się aż cztery laboratoria, a także multimedialna sala seminaryjna. Co ciekawe, jednostka jest też przystosowana do połowu ryb – w jej kadłubie zamocowane są wyciągarki, a pod pokładem znajduje się magazyn wyposażony w wytwornice lodu. Katamaran zapewnia miejsce dla 23 osób i dysponuje zasięgiem 2,4 tys. mil morskich. Może przebywać na morzu do 21 dni bez zawijania do portu.

Portem macierzystym Oceanografa jest Gdynia.



**SYSTEMATYCZNA
OBSERWACJA ŚRODOWISKA
MORSKIEGO JEST NIEZBĘDNA
M.IN. PRZY PLANOWANIU
ORAZ WDRAŻANIU NOWYCH
INWESTYCJI ZARÓWNO
NA MORZU, JAK I U JEGO
BRZEGÓW.**

Pod wodą

Podobnej długości misje mogą realizować również tzw. glidery, czyli podwodne drony, które naukowcom z Uniwersytetu w Goeteborgu udostępnia fundacja Voice of the Ocean (VOTO). Drony są zasilane baterią, która wystarcza na 3-4 tygodnie pracy. Tak niski pobór mocy jest możliwy dzięki prostej konstrukcji, która pozwala urządzeniu przemieszczać się za sprawą zmian wyporności. Zgodnie z wgranym oprogramowaniem glidery raz na 2-3 godz. się wynurzają, aby na bieżąco przysyłać dane ze swoich misji. Dane trafiają na akademickie serwery bezpośrednio przez – jakżeby inaczej – satelitę. Komandor Bond byłby pod wrażeniem.



Fot. Adobe Stock.

Morza szum, ptaków śpiew...

W jego kierunku z determinacją zmierzali Duduś i Poldek na czarno-białych kadrach, o jego romantycznym szumie śpiewały Czerwone Gitary, a i w niejednej powieści stał się cichym, drugoplanowym bohaterem. Bałtyk na stałe wpisał się w polską kulturę. W jakim wydaniu jeszcze go nie znamy?

autorka: **Marta Zdunek**

Choć dziś z nadmorskim krajobrazem nieubłaganie zrosły się parawany, tłumy plażowiczów i gotowana kukurydza, falujący błękit wciąż można spotkać w innych, nieoczywistych odsłonach – poczynając od mitów i legend, a na obrazach, pocztówkach i porcelanie kończąc.

Na morza dnie

Raz była syreną, raz troskliwą opiekunką, innym razem nieprzejednaną panią morską świata, władającą z bursztynowego pałacu. Ile legend, tyle wersji. Mowa o królowej Bałtyku – Juracie. Podań z tą tajemniczą postacią w roli głównej było wiele, najpopularniejsze z nich opowiada jednak o miłości bogini do rybaka i zazdrości Perkuna, który w zemście zniszczył podwodną basztę królowej, a ją samą przywiązał łańcuchami do skały na dnie morza. Niegdyś wierzono, że właśnie tak powstały bursztyny – ich źródłem u wybrzeży Bałtyku miała być nie żywica sprzed milionów lat, lecz łzy Juraty zrozpaczonej po utracie ukochanego.



Nie tylko „Stary człowiek i morze”



Prozaicznie o morzu

Na Wybrzeżu rozgrywa się akcja kilku ważnych pozycji w historii polskiej literatury – jeśli jeszcze nie mieliście okazji, żeby sięgnąć po „Weisera Dawidek” czy „Opowieści chłodnego morza” Pawła Huellego bądź gdańskie opowieści Stefana Chwina (np. „Hanemann”), warto to nadrobić.

Historie zza parawanu

Taki podtytuł nosi książka „Bałtyk” autorstwa Aleksandry Arendt – to zbiór lekkich opowieści i ciekawostek o nadmorskich miejscowościach i zakątkach.



Balticarium...

...czyli o Bałtyku dla dzieci. To kolorowe, wciągające i atrakcyjne kompendium wiedzy o polskim morzu dla najmłodszych.



Poługa welcome to

W 1821 r. do Połangi – dziś największego litewskiego kurortu, a wówczas niewielkiego nadmorskiego miasteczka – zawitał sam Adam Mickiewicz. Kilkadziesiąt lat później Feliks i Antonina Tyszkiewiczowie założyli tu uzdrowisko, które szybko stało się miejscem uwielbianym przez polskie środowisko artystyczne, dzięki czemu zyskało miano „nadbaltyckiego Zakopanego”. Wille nosiły tu imiona bohaterów Sienkiewiczowskiej Trylogii i gościły w nich takie znakomitości jak Lucjan Rydel, Władysław Reymont, Leon Wyczółkowski czy Stanisław Witkiewicz. Dwóch ostatnich utrwaliło swoje bałtyckie impresje na płótnie – choć mogą kojarzyć się bardziej z krajobrazem tatrzańskim, w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie znajdują się również nadmorskie pejzaże tych artystów.



Podano do stołu!

Bałtyckie akcenty możemy znaleźć również na... talerzu. I to nie w postaci fileta z dorsza, lecz pięknego zdobienia na porcelanie. Manufaktura w Bolesławcu, jeden z najsłynniejszych producentów polskiej ceramiki, wraz z artystkami z grupy Pol / Sztyma / Wolna przygotowała kolekcję Bałtyk, która urzeka połączeniem barw kobaltu, szarości i pomarańcza w subtelnych wzorach nawiązujących do morskich klimatów – talerze i wazony z malunkami statków, ryb czy muszli z pewnością stanowiąby ciekawe urozmaicenie domowej zastawy.



Jesteśmy na wczasach

Kto z nas nie dostał kiedyś pocztówki znad Bałtyku? Zwyczaj przesyłania bliskim kartek z życzeniami bądź pozdrowieniami narodził się już w XIX w. i przetrwał do dziś. Nim jednak kioski wypełniły się widokówkami z pejzażami, kolażami czy nawet plastikowymi wypustkami wypełnionymi piaskiem, nadmorskie pocztówki przeszły szereg przemian stylistycznych. Jedną z ciekawszych konwencji była seria żartobliwych rysunków, które pojawiały się na kartkach w dwudziestoleciu międzywojennym – dominującym motywem grafik były komiczne sceny, które przedstawiały wczasowiczów (zazwyczaj przy tuszy), marynarzy i oczywiście kosze plażowe.

Inny wymiar sztuki

Obie powstały z chęci stworzenia czegoś wyjątkowego, z miłości do muzyki i dzięki zaangażowaniu artystycznych dusz.

Lata 70. XX w. stały się dla nich punktem zwrotnym w krajowej i międzynarodowej karierze, a ich dzisiejsze siedziby, wielofunkcyjne i monumentalne, stały się symbolami Gdańska i Szczecina. Zapraszamy do pomorskich filharmonii.

autorka: **Daria Weps**

Pierwsze koncerty szczecińskiej filharmonii odbywały się w dawnym kinie Bałtyk, w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych, a nawet w remizie tramwajowej. Oficjalnie instytucja została utworzona 15 grudnia 1953 r. dzięki zabiegom ówczesnego dyrektora Janusza Cegiełły, a jej pierwszą siedzibą były pomieszczenia w urzędzie miasta. Z czasem udało się wyremontować salę symfoniczną, zespół powiększył się do 82 muzyków, a instrumentarium wzbogaciło się o fortepian marki Blüthner. Największą popularność zdobyły cykle: „Muzyka XX wieku”, prezentujący twórczość Siergieja Rachmaninowa czy Mieczysława Karłowicza, i „Jazz w Filharmonii” z występami Krzysztofa Komedy, Jana Ptaszyna Wróblewskiego i Wojciecha Karolaka.

W 2015 r. Filharmonia w Szczecinie otrzymała europejską nagrodę architektoniczną im. Miesa van der Rohego. Po raz pierwszy w historii konkursu zdobył ją projekt z Polski.

Działalność Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku zapoczątkował koncert, który odbył się jesienią 1945 r. w Sali Domu Katolickiego w Sopocie. Po połączeniu ze Studiem Operowym w 1953 r. obie instytucje funkcjonowały pod szyldem Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej. W połowie lat 70. operze powierzono spektakle operowe i baletowe, a udziałem nowo utworzonej orkiestry – Polskiej Filharmonii Bałtyckiej – stały się występy symfoniczne.

Filharmonia im. M. Karłowicza w Szczecinie

- Architekci: **Fabrizio Barozzi i Alberto Veiga.**
- Powierzchnia użytkowa: **12 000 m kw.**
- Ukończenie budowy: **2014 r.**
- 2 sale: **Symfoniczna (953 osoby), Kameralna (192 osoby).**



Spichlerz Królewski na Ołowiance, za nim widoczna elektrownia. Kompleks miejskiej elektrowni wybudowała w latach 1897-1898 berlińska firma Siemens & Halske. Budynek z cegły zachwycał dekoracyjną neogotycką fasadą zdobioną rozetami i flankami. Elektrownia funkcjonowała do 1996 r.

Muzyka bez granic

Kluczową rolę w formowaniu orkiestry Polskiej Filharmonii Bałtyckiej i zdobywaniu przez nią popularności w Polsce i za granicą odegrał Zygmunt Rychert. W 1976 r. orkiestra rozpoczęła tournée po Europie (Włochy, Niemcy, Francja, Austria), a w 1987 r. zdobyła nagrodę krytyki za najlepsze wykonanie symfonii Pendereckiego. Lata 70. to również szczególny czas dla filharmonii w Szczecinie. Do miasta przybyło wówczas wielu wybitnych solistów, m.in. z Francji, Izraela; wśród nich był polski pianista Witold Małcużyński. Publiczność w Szczecinie mogła usłyszeć bogaty repertuar chórалny i operowy, w tym wersje koncertowe „Traviaty” i „Nabucco” Giuseppe Verdiego, „Carmen” George’a Bizeta i „Madame Butterfly” Giacoma Pucciniego.

Nowe otwarcie

Ostateczne rozdzielanie opery i filharmonii Gdańsku w 1993 r. wiązało się z koniecznością utworzenia odrębnych lokalizacji. Dyrektor filharmonii Roman Perucki, zainspirowany podczas wizyty w szwedzkiej miejscowości Norrköping widokiem tego rodzaju instytucji w budynkach po starej elektrociepłowni, wpadł na pomysł zrewitalizowania terenów przemysłowych na wyspie Ołowianka w Gdańsku. I tak po dziewięciu latach prac, w 2007 r., miejsce to stało się nową siedzibą Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Dziś w jej repertuarze są m.in. koncerty symfoniczne, organowe, edukacyjne, recitale, organizowane są warsztaty muzyczne, sympozja i festiwale. Instytucja prowadzi również działalność studyjną, od nagrań po obróbkę dźwięku, a także galerię sztuk plastycznych. W głównej sali koncertowej znajdują się 91-głosowe organy o czterech manualach i klawiaturze pedałowej z Lozanny.

Fot. Adobe Stock, Filip Kacalski, polska-org.pl.



ORKIESTRA POLSKIEJ FILHARMONII BAŁTYCKIEJ TOWARZYSZYŁA TAKIM TWÓRCOM JAK JEAN-MICHEL JARRE, DAVID GILMOUR, STING CZY KRZYSZTOF PENDERECKI.

Siedem lat później w krajobraz Szczecina, w miejscu przedwojennego Konzerthausu, została wpisana nowa siedziba tutejszej filharmonii. Inicjatorem budowy był ówczesny dyrektor Andrzej Oryl, a za projekt obiektu odpowiadała katalońska pracownia architektoniczna Barozzi Veiga. Czterokondygnacyjny gmach składa się z przeszlonych białych brył ze spiczastymi dachami, które nawiązują do sąsiadujących z nim zabytkowych kamienic, szczecińskich kościołów i neogotyckich budowli. Szklane ściany budynku i świetliki w dachu umożliwiają doświetlenie wszystkich kondygnacji światłem dziennym, a po zmierzchu obiekt zdoła efektowna iluminacja (możliwych jest 20 tys. różnych kombinacji).

Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina w Gdańsku

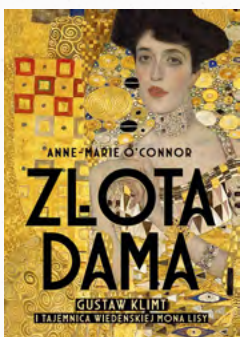
- Architekt: **Marcin Kozikowski.**
- Powierzchnia użytkowa: **20 300 m kw.**
- Ukończenie budowy: **2007 r.**
- 4 sale: **Koncertowa (1100 miejsc), Kameralna (180 miejsc), Jazzowa (200 miejsc) i Dębowa (100 miejsc).**





Kierunek: nowości

W majowe dni można się zaczytać, zasłuchać i zapatrzyć. A przede wszystkim można się zachwycić – tyle dobrego oferuje świat kultury. Kina, księgarnie i salony muzyczne czekają! Wybraliśmy dla was kilka ciekawych wiosennych premier.



Anne-Marie O'Connor, „Złota dama. Gustav Klimt i tajemnica wiedeńskiej Mona Lisy”

Znak Literanova

Premiera: 8 maja, wydanie drugie

Opowieść o najsłynniejszym dziele Klimta to nie tylko historia uwiecznionej na nim ukochanej muzy artysty. Piszac o losach należącej do wiedeńskiej socjety Adeli Bloch-Bauer, autorka opowiada dzieje XX w. Zniszczenie jednej z najpiękniejszych stolic Europy, śmierć z ręki nazistów, wojna, Hitler... Jakie jeszcze tajemnice odkryjemy dzięki słynnej złotej damie? I kim naprawdę była dla Gustava Klimta? By o niej poczytać, wystarczy pójść do księgarni, zobaczyć ją na własne oczy to już większa eskapada, obraz jest bowiem prezentowany w galerii w Nowym Jorku.

Moby, „Resound NYC”

Na krążku jest 15 najbardziej znanych utworów amerykańskiego wokalisty, producenta muzycznego, kompozytora, DJ-a i multi-instrumentalisty. Każdy z nich został napisany lub nagrany w Nowym Jorku w latach 1994-2012. Teraz będzie je można usłyszeć w nowych aranżacjach i z udziałem znakomitych gości, wśród których są m.in. Gregory Porter, Ricky Wilson i Nicole Scherzinger. To już 20. studyjny album Moby'ego. Znalazły się na nim takie przeboje jak „In My Heart”, „In This World” czy „The Perfect Life”.

Premiera: 12 maja



„Bo się boi”, reżyseria: Ari Aster

Gatunek: czarna komedia

Ten film to mieszanina lęków, czarnego humoru i wizji świata, za którą kryje się reżyser znany z takich filmów jak „Dziedzictwo. Hereditary” i „Midsommar. W biały dzień”. Czego boi się bohater? Jakie strachy towarzyszą mu każdego dnia? I czy wydarzy się coś, co pozwoli mu w końcu wziąć życie we własne ręce? W roli głównej – i to w takiej, w jakiej jeszcze nie mieliśmy okazji go oglądać – Joaquin Phoenix. Podobno „z największych lęków rodzą się wspaniałe przygody”, jak dowiadujemy się z zapowiedzi. Aby się o tym przekonać, trzeba koniecznie wybrać się do kina.

Premiera: 21 kwietnia

Fot. materiały prasowe.

Czego słucha zespół Tulia

Czyli Dominika Siepka, Patrycja Nowicka i Tulia Biczak. Ich wspólna historia zaczęła się w 2017 r., kiedy Depeche Mode opublikował na oficjalnym fanpage'u folkową wersję jednego ze swoich największych przebojów, „Enjoy the Silence”, w wykonaniu dziewczyn ze Szczecina.

Rok później wyszedł pierwszy album Tulii, na którym można usłyszeć kolejne niepowtarzalne interpretacje znanych utworów, np. „Nieznajomego” Dawida Podsiadły. Płyta spotkała się z uznaniem i pokryła się platyną, a trasa koncertowa została wyprzedana. W 2019 r. Tulia reprezentowała Polskę podczas Eurowizji z piosenką „Fire of Love (Pali się)”, w związku z czym zespół wyruszył w trasę promującą utwór m.in. do Amsterdamu, Londynu, Madrytu, był nawet w chińskim Makau. W 2021 r. Tulia wydała kolejną płytę, „Półmrok”, tym razem w pełni autorską. Elementy elektroniki przenikają się tu z rockowym brzmieniem, w warstwie tekstowej zaś to opowieść o autentycznej relacji dwóch osób. Krążek promowały single: „Rzeka”, „Burza”, „Marcowy”, „Narkotyk” i „Przepięknie”. Zimą tego samego roku opublikowany został album „Nim gwiazda zgaśnie” z kolędami, pastoralkami, a także dwoma nowymi, autorskimi utworami – „Gwiazdką z nieba” i tytułowym „Nim gwiazda zgaśnie”. Tulia ma na koncie liczne nominacje i nagrody, w tym Fryderyka za Fonograficzny Debiut Roku.

Fot. Ula Kóska.

1. T. Love, Kasia Sienkiewicz – Pochodnia
2. Halina Mlynkova – O sobie samym
3. Dawid Podsiadły – Millenium
4. Sanah – Hymn (J. Słowacki)
5. Brodka – Wpław
6. Nene Heroine, Kasia Lins – Wola
7. Quebonafide – Refren trochę jak Lana Del Rey
8. Sorry Boys – Wenus
9. TKM – Szary dres
10. Tulia – Przepięknie



Kliknij i słuchaj w Spotify! ➔

Spakowani?

Daleko czy blisko? Nad morze czy nad jezioro? Na krótki wypad czy na dłużej? Tyle decyzji trzeba podjąć, zanim wyruszy się w podróż. Dzięki naszym poleceniom przynajmniej rozstrzygnięcia dotyczące bagażu będą łatwiejsze. Co i do czego najlepiej spakować?



Gry podróżne (nie tylko) dla dzieci w różnym wieku

B6 – trafiony, zatopiony, za niebicie tracisz życie, człowieku, nie irytuj się. Brzmi znajomo? Statki, chińczyk, warcaby – można w nie grać godzinami, również w podróży. Mają kompaktowe wymiary i trwałe opakowania, dlatego bez problemu da się je zabrać w drogę. W ofercie są również m.in. Superfarmer i Szachy. Nawet w długiej trasie nie będzie się wam nudzić.

Cena: ok. 27 zł  granna.pl

iPad mini (Apple)

Jeśli nie przekonuje was wersja analogowa gier, to nowy iPad mini z powołaniem zastąpi nie tylko chińczyka. Wyświetlacz Liquid Retina o przekątnej 8,3 cala z technologią True Tone i gamą kolorów P3, Apple Pencil przyłączany magnetycznie do boku iPada, nowe głośniki stereofoniczne do słuchania w układzie poziomym, które fantastycznie brzmią w plenerze, czytnik Touch ID w górnym przycisku do błyskawicznego uwierzytelniania i bateria wystarczająca na cały dzień – czego chcieć więcej? iPad mini sprawdzi się w pracy, w czasie wolnym i podróży.



Cena: ok. 3000 zł  apple.com



Torba na kierownicę

A teraz coś dla tych, którzy podróżują z rowerem. Torba HandlebarPAK 2.0 Gridstop Dyneema jest niewielka, ale zaskakująco pojemna. Można do niej spakować telefon, powerbank, klucze, multitool, małą składaną pompkę lub pompkę na nąbój CO₂, zapasową dętkę, chustę typu buff, a po rozłożeniu boków również hamak i dodatkowe ubrania. Torba jest wykonana z wytrzymałego wodoszczelnego materiału, zamontowano w niej suwaki YKK. Jej wymiary to: szerokość min. 20 cm, maks. 38 cm, średnica – 12 cm.

Cena: ok. 160 zł  pak-in.pl

RUSZAJ Z NAMI W PODRÓŻ



ODKRYJ KOLEKCJĘ



Ląd na wodzie

A gdyby tak wybrać się na bezludną wyspę? Spakować kilka książek i oddać się beztrosce? Polskie wyspy na lub przy linii Bałtyku to doskonałe miejsce na odpoczynek. Na części z nich rzeczywiście mieszkają tylko ptaki, ale są również takie, na których nie brakuje atrakcji turystycznych i każdy znajdzie coś dla siebie.

autorka: **Iwona Wójcik**

Pewnie większość z nas na myśl o polskich wyspach jednym tchem wymieni Wolin i Uznam. I słusznie – od nich zaczynamy wycieczkę, zwłaszcza że do Świnoujścia, miasta w całości położonego na kilkudziesięciu wyspach, wygodnie dojedziemy pociągiem.

WOLIN I UZNAM

Położenie

Należą do największych wysp bałtyckich. Znajdują się w południowo-zachodniej części Morza Bałtyckiego i stanowią południowy brzeg Zatoki Pomorskiej. Od południa otacza je Zalew Szczeciński. Od wschodu

Wolin oddziela od lądu rzeka Dziwna z Zalewem Kamieńskim, a od zachodu rzeka Świna. Uznam od strony zachodniej obmywa rzeka Piana. Wyspy rozdziela cieśnina Świna z archipelagiem wysp i wysepek, z których zamieszkała jest tylko jedna – Karsibór.

Jak dojechać?

Drogą krajową nr 3 ze Szczecina i drogą wojewódzką nr 102 z Kołobrzegu, które prowadzą mostami na Dziwnie. Sieć połączeń uzupełnia droga krajowa nr 93. Obecnie jest to jedyna droga krajowa z przeprawą promową. Niebawem między wyspami będzie można podróżować tunelem – więcej na ten temat na str. 16-17.



O WYSPIE WOLIN MÓWI SIĘ CZASEM, ŻE JEST POLSKĄ W MINIATURZE – SĄ TU WYDMY I KLIFY, ALE TEŻ WZNIESIENIA, RÓWNINY, JEST POJEZIERZE WOLIŃSKIE, SKŁADAJĄCE SIĘ Z OŚMIU JEZIOR, A TAKŻE GÓRY MOKRZYCKIE.

Mieszkańcy

Wyspa Wolin zajmuje 265 km kw. i jest największą wyspą w całości znajdującą się w granicach Polski. Jest tu miejsce dla gwiazd zarówno filmowych, które zostawiają odcisk dłoni na promenadzie w Międzyzdrojach, jak i ptasich – bielika czy wodniczki, w 1960 r. bowiem na wyspie został utworzony Woliński Park Narodowy. Obejmuje on ochroną część wyspy, w tym najpiękniejszy odcinek polskiego wybrzeża klifowego, lasy bukowe, a od 1996 r. również obszar 1 mili morskiej wód przybrzeżnych Bałtyku, w tym część archipelagu wysp we wstecznej delcie Świny wraz z otaczającymi je wodami Zalewu Szczecińskiego. W ten sposób Woliński Park Narodowy stał się pierwszym w Polsce parkiem morskim. Występuje tu 230 gatunków ptaków, również lęgowych. Żyją tu coraz radsze foki szare i morswiny. A w lasach spotkamy nie tylko sarny, jelenie i dziki, ale też szopa pracza.

Leżące na wyspie Uznam Świnoujście jest najbardziej wysuniętym na zachód miastem na Wybrzeżu, dzięki temu odnotowuje się tu największą liczbę słonecznych dni w ciągu roku, a temperatura wody w Bałtyku jest najwyższa.

Ale Uznam to nie tylko Świnoujście i polska część wyspy – w naszym kraju znajdują się bowiem 72 km kw. z 445 km kw. jej powierzchni. Aby zobaczyć resztę, trzeba przekroczyć granicę z Niemcami. Bardzo wygodnie można to zrobić rowerem – tylko w lewobrzeżnej części miasta znajduje się ponad 20 km ścieżek rowerowych, które łączą najważniejsze punkty kurortu – śródmieście, port, dzielnicę nadmorską i przejścia graniczne – z niemieckimi miejscowościami Ahlbeck i Garz.



Rzeka Świna w Świnoujściu.

Fot. Adobe Stock.



Konieczne zobaczyć

Wolin – rynek, kościół św. Mikołaja, neogotycki ratusz, ruiny dworu rodziny von Below.

Międzyzdroje – Promenada Gwiazd, promenada, muszla koncertowa, Muzeum Przyrodnicze im. prof. Adama Wodiczki, rezerwat żubrów.

Świnoujście: dawny ratusz – dziś Muzeum Rybołówstwa Morskiego, Fort Anioła, Fort Zachodni, Fort Wschodni (Gerharda), wieża widokowa, park zdrojowy, latarnia morska, podziemne miasto, Stawa Młyny.



Fort Gerharda to jeden z fortów Twierdzy Świnoujście. Należy do najlepiej zachowanych XIX-wiecznych pruskich fortów nadbrzeżnych w Europie.

Wsteczna delta Świny

To archipelag wysp i wysepek zamieszkałych przez ptaki, lisy, jenoty, dziki, bobry i jelenie. W większości bezleśne, bagienne tereny z labiryntem trzcinowisk tworzą specyficzny ekosystem, który można podziwiać np. z punktu widokowego na wzgórzu Zielonka w okolicy Lubina lub z... kajaka. Wsteczna delta Świny została uznana przez BirdLife International za Europejską Ostoję Ptaków (IBA).

KARSIBÓR

Położenie

Trzecia pod względem wielkości wyspa w Polsce. Dawniej Karsibór był częścią Uznamu. Został od niego oddzielony w czasie przekopywania Kanału Piastowskiego w latach 1874-1880. Wyspa, której 86 proc. stanowią lasy, łąki, mokradła i pastwiska, leży w okolicy rezerwatu Karsiborska Kępa powołanego przez Towarzystwo Ochrony Ptaków i jest nazywana orlą wyspą – ze względu na największe skupisko bielików w Europie.

Jak dojechać?

Na wyspę prowadzi jedna droga, która przebiega przez most Piastowski nad rozlewiskiem Świny.

Konieczniew zobaczcie: basen u-bootów z 1944 r., falochron wschodni bramy torowej Kanału Piastowskiego, kościół Niepokalanego Poczęcia NMP – wybudowany w miejscu historycznej przeprawy przez Świnę do Przyturu na prastarym szlaku handlowym wokół Bałtyku, Karsiborską Kępę – rezerwat ptaków, ponemiecki cmentarz ewangelicki wpisany do rejestru zabytków, pomnik lotników RAF.

Mieszkańcy

Bywa tu m.in. skowrończyk krótkopalcowy, ptak z rodziny skowronków, objęty ścisłą ochroną, a na terenie rezerwatu Karsiborska Kępa lęgnie się wodniczka, jeden z najbardziej zagrożonych wymarciem gatunków wróblowatych Europy. Na stałe na wyspie mieszka kilkuset mieszkańców – jest cicho, spokojnie, pięknie.

Dokoła wyspy biegnie 17-kilometrowa ścieżka rowerowa, jej początek znajduje się w pobliżu wschodniego nabrzeża promów. Stąd na wyspę dostaniemy się nowoczesnym mostem z wydzieloną drogą dla rowerów i pieszych.

Wodniczka (*Acrocephalus paludicola*) jest najrzadszym i jedynym globalnie zagrożonym gatunkiem z rzędu wróblowatych występującym w kontynentalnej części Europy.

WYSPA SOBIESZEWSKA



Położenie

Wyspa Sobieszewska jest dzielnicą Gdańska, leży 15 km od centrum miasta, w ramionach Wisły. Wyspę od północy otaczają wody Zatoki Gdańskiej, od południa wody Martwej Wisły, od wschodu Wisły Przekop, a od zachodu Wisły Śmiałej.

Jak dojechać?

Głównym wjazdem na Wyspę Sobieszewską jest nowy most zwodzony nad Martwą Wisłą, będący fragmentem drogi wojewódzkiej nr 501. Można się na nią dostać również promem – przeprawa między Świbnem a Mikoszewem jest czynna od końca kwietnia do początku października.

Mieszkańcy

Nadmorskie plaże, wydmy, łąki, pola uprawne, stawy, jeziora, trzcinowiska, kanały, bory sosnowe, lasy mieszane i sztuczne nasadzenia otoczone ramionami Wisły i morzem – w takich warunkach doskonale czują się ptaki i zwierzęta. A i turyści nie mają na co narzekać. Na wyspie występuje blisko 500 gatunków roślin (w tym storczyk kruszczyk rdzawoczerwony i mikołajek nadmorski), a poza pospolitymi zwierzętami leśnymi



W LATACH 1889-1895 PRZEKOPANO NA PROSTYM PRZEDŁUŻENIU WISŁY LENIWKI KANAŁ O DŁUGOŚCI 7,1 KM. W TEN SPOSÓB WISŁA OTRZYMAŁA NOWE UJŚCIE DO MORZA, ZACHODNIA CZĘŚĆ PÓŁWYSPU NATOMIAST STAŁA SIĘ WYSPĄ, NAZWANĄ PÓŹNIEJ SOBIESZEWSKĄ.

można tu spotkać przybyłego do Polski ze wschodu jenota, blisko brzegu morza zdarza się zobaczyć foki, a w północno-wschodniej części wyspy, nad niewielkim jeziorkiem, mieszka rodzina bobrów.

Wyspa Sobieszewska jest Obszarem Chronionego Krajobrazu. Znajdują się tu dwie placówki naukowo-badawcze: Stacja Biologiczna Uniwersytetu Gdańskiego i Stacja Ornitologiczna PAN.

Niezwykłym bogactwem wyspy są ptaki – naliczono ich prawie 300 gatunków. Odbывают tutaj swoje lęgi, część zimuje na wodach otaczających wyspę, a najwięcej ptaków przylatuje tutaj w okresie wędrówek, szczególnie jesienią. Na wyspie utworzono dwa rezerwaty ornitologiczne: w zachodniej części rezerwat Ptasi Raj i we wschodniej Mewia Łacha.



Rezerwat przyrody Mewia Łacha został utworzony w 1991 r.

Czy wiesz, że...

Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku organizuje spacer z przewodnikiem po Wyspie Sobieszewskiej. W ich trakcie można zobaczyć m.in. pozostałości dawnej architektury drewnianej usytuowane wzdłuż ul. Nadwiślańskiej, port lotniczy przy Martwej Wiśle, w którym w latach 30. XX w. lądowały wodnopląty, ostatnią na wyspie starą wędzarnię, a także dom pani Reni przy ul. Ornitologów – najlepiej utrzymaną chatę rybacką na wyspie.

W stronę światła

Zaczął się od płonących stosów drewna, później były kopce, na których szczytach rozpalano ogień, potem przyszedł czas na kamienne i ceglane wieże. Niezależnie od konstrukcji założenie było jedno – zapewnić żeglarzom bezpieczną drogę do celu. Dzisiaj przed nami zupełnie inna wyprawa. Nie trzeba obawiać się głębin, mielizn i raf. Wystarczy się wsłuchać w historie.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Ich bohaterkami będą latarnie morskie. Dla porządku na początek warto przypomnieć tę najstarszą, za którą stał grecki dyplomata, architekt i konstruktor Sostratos z Knidos. Jego dzieło, którego budowa trwała blisko 17 lat, jest zaliczane do siedmiu cudów świata starożytnego. Nie bez powodu zarobił za nie aż 800 talentów. Zbudowana przez Egipcjan w 300 r. p.n.e. latarnia jest nazywana szczytowym osiągnięciem techniki hellenistycznej. Konstrukcji na wyspie Faros w Aleksandrii dzisiaj już niestety nie zobaczymy – mimo że przetrwała kilka trzęsień ziemi, w końcu uległa zniszczeniu.

Heros ma głos

W Europie za najstarszą latarnię – co ciekawe, wciąż jest czynna – uważa się Torre de Hércules w hiszpańskim mieście A Coruña. Wiadomo, że jej budowę rozpoczęli Rzymianie ok. I w. n.e., mimo to wokół jej powstania narosło sporo legend. Jedna z nich odwołuje się do greckiego mitu o Herkulesie i jego 12 pracach,

z których 10. polegała na uprowadzeniu należącego do Geriona największego stada wołów na świecie. Zadanie nie było proste, Gerion bowiem był olbrzymem o trzech głowach, trzech torsach i trzech parach rąk i nóg. Walka była więc długa i gdyby nie zatrute strzały, słynny heros nie wyszedłby z niej zwycięsko. Po bitwie czaszkę i kości wroga zagrzebał w kopcu, w który wbił wielką pochodnię. Blisko kopca z kolei założył miasto, w jego obecnym herbie można zobaczyć latarnię, a pod nią trupią czaszkę w koronie.



Wieża Herkulesa w 2009 r. została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Co ma diabeł do latarni?

Powstanie najstarszej latarni w Polsce również jest owiane legendą. Podobno u brzegów Rozewia zatonął kiedyś szwedzki statek. Cało z katastrofy wyszła jedynie córka kapitana, która postanowiła, że zrobi wszystko, by nie zginął tu już ani jeden żeglarz. Co noc rozpalala więc ognisko, by ostrzegać marynarzy i chronić ich przed wystającą z wody skałą, o którą prawdopodobnie rozbiła się łódź jej ojca. Pod skałą, zwaną też czarcim kamieniem, podobno siedzi diabeł i topi wszystkie statki, gdy tylko się do niego zbliżą.



Leon Wzorek przy radiostacji nadawczej w Rozewiu. Latarnik i bosman Polskiej Marynarki Wojennej został rozstrzelany przez Niemców w 1939 r. 30 lat później na latarni odsłonięto poświęconą mu tablicę pamiątkową.



Fotografia grupowa harcerek na tle latarni morskiej w Rozewiu z jej kierownikiem Leonem Wzorkiem (fot. Alfred Świerkosz).

Fot. Adobe Stock, Wikipedia, Polona, Narodowe Archiwum Cyfrowe.



W Rozewiu wisi tablica upamiętniająca pobyt Stefana Żeromskiego, który „w mrokach narodowej nocy wskazywał drogi do niepodległości, a w wolnej Polsce budził miłość do morza – źródła wielkości i potęgi państwa”.

To niejedyna historia związana z tym miejscem. Można też usłyszeć, że właśnie tutaj Stefan Żeromski napisał „Wiatr od morza”, ale podobno to tylko legenda. Faktem jest natomiast, że pisarz zwiedzał to miejsce, a latarnia nosi dzisiaj jego imię. Wybudowany w 1822 r. obiekt jest zlokalizowany przy ul. Leona Wzorka, latarnika, który pracował tu do 1939 r. Po nim w latarni Rozewie służył jego brat Władysław, a później syn Zbigniew.

Piękna biało-czerwona

- 32,7 m – wysokość latarni
- 83,2 m n.p.m. – wysokość światła (ze względu na lokalizację na skarpie)
- 26 Mm (48,1 km) – zasięg światła



MORZE Z GÓRY

Rozwój nowoczesnych technologii radiowych i satelitar-
nych sprawił, że latarnie nie odgrywają już tak ważnej
roli jak kiedyś. Nie oznacza to jednak, że zupełnie przestały
nawigować marynarzy. Na polskim Wybrzeżu mamy
wciąż kilkanaście czynnych obiektów. Nie wszystkie
można zwiedzać, ale jest sporo takich, dzięki którym
można spojrzeć na świat z góry. Oto kilka z nich.

Wysoka

Gzysy, daszki, mniejsze i większe okna, ośmiokątna
wieża – latarni w Ustce nie można odmówić ciekawego
architektonicznie stylu. Od zewnątrz zachwyca, ale
w środku podobno straszy. Krążą legendy o tym, że
mieszka w niej duch osoby, która przez błąd latarnika
zginęła na morzu. W czasie sztormów można się najdo-
tkliwiej przekonać o jego obecności. Ile w tym prawdy?
O to najlepiej zapytać przewodnika.

19,5 m – wysokość latarni

22,2 m n.p.m. – wysokość światła

18 Mm (33 km) – zasięg światła

Wyższa

Pierwszy raz zaświeciła już w 1666 r., jednak na stałe
dopiero 200 lat później. Latarnik musiał wtedy pilnować,
by nie skończyły mu się zapasy oleju rzepakowego,
który spalano w lampie Fresnela, by zapewnić stałe źródło
światła. Obecnie do nawigacji służy obrotowy aparat
optyczny wyposażony w 10 ścian świetlnych. To niejedyna
zmiana w latarni w Kołobrzegu. Współczesny budynek
również różni się od swoich poprzedników. Był wielokrotnie
przebudowywany, a w czasie II wojny światowej został
wysadzony przez niemieckich żołnierzy. Odbudowana
i wyremontowana latarnia dzisiaj zaprasza turystów,
którzy z tarasu widokowego mogą podziwiać nie tylko
Bałtyk, lecz także port i wpływające do niego statki.

26 m – wysokość latarni

36,5 m n.p.m. – wysokość światła

16 Mm (29,6 km) – zasięg światła

**NAZWY LATARNI MORSKICH
NA POLSKIM WYBRZEŻU WYWODZĄ SIĘ
OD MIEJSCOWOŚCI, W KTÓRYCH ZOSTAŁY
WYBUDOWANE. DO WYJĄTKÓW NALEŻĄ
KIKUT I ROZEWIE.**

Przypominająca fortecę latarnia w Kołobrzegu
to jeden z najciekawszych zabytków w mieście.

Najwyższa

Latarnia w Świnoujściu jest najwyższa nie tylko w Polsce,
to także jeden z najwyższych obiektów tego typu
na świecie. By nacieszyć się widokami, trzeba najpierw
pokonać ponad 300-stopniowe schody. Trud wynagrodzą
piękne widoki na bałtyckie wyspy, Międzyzdroje czy
nadmorski kurort Ahlbeck. Jeśli ktoś będzie chciał
poznać lepiej historię techniki nawigacyjnej, zobaczyć
wielkie żarówki o mocy ponad 4 tys. W czy dowiedzieć się,
ile może ważyć strój płetwonurka, powinien odwiedzić
Muzeum Latarnictwa i Ratownictwa Morskiego,
które znajduje się tuż obok.

64,8 m – wysokość latarni

68 m n.p.m. – wysokość światła

25 Mm (46,4 km) – zasięg światła

A cóż to?

Mieszkańcy nazywają ją wiatrakiem, turystom może
się kojarzyć z latarnią, a czym w rzeczywistości jest
świnoujska Stawa Młyny?

Stawa to znak nawigacyjny umieszczony na stałe, czyli
bez kotwicy, na lądzie lub morzu. Może emitować sygnały
światłne, radiowe lub dźwiękowe, a ponadto ma charak-
terystyczny kształt. W Świnoujściu stoi biały, cztero-
ramienny wiatrak zwieńczony czarnym daszkiem. Obiekt
jest symbolem miasta i znajduje się nawet w jego logo.
Znajdziecie go na końcu Falochronu Zachodniego.

Stawę Młyny można oglądać w filmie „Latarnik”,
nakręconym w 1976 r. na podstawie noweli
Henryka Sienkiewicza.

**ABY ZOBACZYĆ WSZYSTKIE LATARNIE POLSKIEGO
WYBRZEŻA NARAZ, WYSTARCZY ODWIEDZIĆ
PARK MINIATUR LATARNI MORSKICH W NIECHORZU.**

Militarny szlak

Nadbałtyckie plaże to nie tylko miejsce beztróskiego wypoczynku – to także granica państwa i pierwsza linia obrony w razie zbrojnego ataku od strony morza. Nic więc dziwnego, że nad Bałtykiem znajdziemy liczne ślady dawnych umocnień.

autor: **Kuba Kozal**

Pierwsze fortyfikacje nad Morzem Bałtyckim powstały już w XV w. Gdańska Twierdza Wisłoujście była wielokrotnie przebudowywana, ale zachowała się do dzisiaj i jest dostępna dla turystów. Obok takich zabytków wzdłuż wybrzeża znajdziemy głównie dużo młodsze budowle: linie nadmorskich umocnień intensywnie tworzono w ubiegłym stuleciu. Powstałe wówczas bunkry służyły wojskowemu jeszcze długo po II wojnie światowej.

Obrona podziemna

W sąsiedztwie XIX-wiecznej twierdzy w Świnoujściu w latach 1936-1939 Niemcy rozpoczęli budowę baterii artyleryjskiej, która miała bronić pobliskiej bazy marynarki. Obok stanowisk dla dział powstały głębokie bunkry bojowo-koszarowe i dowodzenia. Po zakończeniu II wojny światowej obiekt został zajęty przez Armię Czerwoną, a później przez Ludowe Wojsko Polskie. W latach 50. i 60. XX w. kompleks został gruntownie zmodernizowany. Wybudowano korytarze łączące schrony, zainstalowano nowoczesne środki łączności. Aż do połowy lat 90. bunkry na wyspie Wolin służyły



Tunele Podziemnego Miasta Wolin.

jako zapasowe stanowisko dowodzenia dla różnych formacji Układu Warszawskiego. Pod koniec XX w. wojsko przestało z nich korzystać, a od 2013 r. są częścią Muzeum Obrony Wybrzeża. Umundurowani przewodnicy pokazują dziś, jak wyglądało życie w podziemnym mieście i jakie zadania wykonywali służący tu żołnierze. W sąsiedztwie Podziemnego Miasta stoi charakterystyczna betonowa wieża w kształcie dzwonu. To stanowisko dowodzenia baterii artylerii nadbrzeżnej Goeben. Na jej szczycie wybudowano wieżę widokową, która służy turystom i leśnikom wypatrującym pożarów.



Podziemne Miasto Wolin.



W 1936 R. PREZYDENT IGNACY MOŚCICKI WYDAŁ DEKRET O UTWORZENIU REJONU UMOCNIONEGO HEL. OD STRONY ŁĄDU DOSTĘPU DO NIEGO MIAŁ BRONIĆ OŚRODEK OPORU JASTARNIA – KOMPLEKS BUNKRÓW I ZAPÓR PRZECIWCOŁGOWYCH WYBUDOWANYCH W JEDNYM Z NAJWĘŻSZYCH MIEJSC NA PÓŁWYSPIE.

Bunkry w Ustce

W latach 30. XX w. w Ustce nazistowskie Niemcy zaczęły realizować jeden ze swoich gigantomańskich projektów. Położone nad ujściem Słupi miasteczko miało się stać ważnym portem morskim. Wraz z nowymi basenami portowymi w Ustce wybudowano szereg umocnień, w tym baterię artylerii nadbrzeżnej. W ostatnich latach bunkry Blüchera – nazwane tak na cześć XVIII-wiecznego pruskiego marszałka – zyskały nowe życie, stały się bowiem częścią Parku Atrakcji i Rozrywki. To nowoczesne multimedialne muzeum z filmami, makietami i realistycznymi manekinami w umundowaniu. Po zakończeniu zwiedzania można skosztować żołnierskiej grochówki lub skorzystać z organizowanych na terenie parku atrakcji – kiermaszów militarnych czy rekonstrukcji historycznych.

Bunkier „Sęp” – Ośrodek Oporu Jastarnia.

Ostatni punkt obrony

W 1936 r. prezydent Ignacy Mościcki wydał dekret o utworzeniu Rejonu Umocnionego Hel. Wokół miasta Hel, a także Jastarni i Juraty powstały liczne bunkry i stanowiska artyleryjskie. Ich załogi po hitlerowskiej agresji broniły się aż do 1 października 1939 r., skapitulowały jako jedne z ostatnich polskich jednostek. Pod okupacją niemiecką umocnienia były rozbudowywane – utworzono m.in. baterię 406-milimetrowych armat. Po II wojnie światowej na Hel wróciło polskie wojsko, utworzono tu m.in. dywizjon artylerii przeciwlotniczej. Na początku XXI w. wojskowi opuścili większość umocnień. Dziś można je znaleźć w lasach i na plażach wokół Helu. Od strony lądu dostępu do niego miał bronić Ośrodek Oporu Jastarnia – kompleks bunkrów i zapór przeciwczołgowych wybudowanych w jednym z najwęższych miejsc na półwyspie. Dziś do wszystkich obiektów tego ośrodka prowadzi ścieżka dydaktyczna, a w jednym z bunkrów urządzono muzeum.



Gdynskie torpedownie

W trakcie II wojny światowej Niemcy uruchomili w Gdyni dwie hale służące do montażu i testowania torped. Potężne obiekty, wybudowane w oddaleniu od brzegu, można dziś podziwiać jedynie z daleka. Torpedownia na Oksywiu jest nadal użytkowana przez wojsko, a obiekt na Babich Dołach został opuszczony i popada w ruinę. Częścią tego kompleksu były także wieże obserwacyjne w Juracie – je również można oglądać tylko z daleka.



Muzeum Wyrzutni Rakiet w Rąbce.



Stanowisko bojowe na Helu.



Bunkier w muzeum w Rąbce.

Próbnе strzelanie

Przy drodze na plażę w Bobolinie kryją się pozostałości niemieckiego poligonu artyleryjskiego. Testowano tu gigantyczne działa kolejowe Gustav – jedno z największych używanych w czasie II wojny światowej. Na potrzeby poligonu wybudowano także betonowe kulochwyty na plaży w Bobolinie – potężne, betonowe bloki dziś wyglądają, jakby zostały wyrzucone na piasek. Ciekawym miejscem do zwiedzania jest dawny poligon rakietowy w Rąbce koło Łeby. W czasie wojny Niemcy testowali tu swoje rakiety balistyczne V4, a później przez wiele lat obiekt służył polskiemu wojsku. Dziś działa tu Muzeum Wyrzutni Rakiet – obok pozostałości po niemieckich bunkrach i wyrzutni można tu zobaczyć wystawę militariów i fotografii związanych z Łebą.

Fot. Wikipedia, Adobe Stock.

Polski Kapitan Nemo Stefan Drzewiecki (1844-1938)

Konstruktor, naukowiec, wynalazca i człowiek, który nie rozumiał stwierdzenia „nie da się”. Wybudował pierwszy okręt podwodny, który dzięki swojej skuteczności wszedł na stałe do wyposażenia marynarki wojennej.

autor: **Tomasz Rożek**

Swoj pierwszy wynalazek opatentował w wieku 23 lat. Był nim drogomierz. Co to takiego? Drzewiecki wymyślił licznik pokazujący przebyte kilometry. Dzisiaj takie urządzenie ma każda taksówka. Następne nowinki dotyczyły kolei. Polak skonstruował urządzenie do mierzenia prędkości parowozu oraz automat do łączenia wagonów. Kolej nie była jednak w centrum jego zainteresowań. Skonstruował urządzenie, które automatycznie rysowało na mapie drogę płynącego statku. W tamtych czasach była to prawdziwa innowacja, którą od razu zakupiła rosyjska marynarka i wykorzystała w okrętach wojennych biorących udział w wojnie z Turcją.

Największą sławę Drzewiecki zdobył jednak jako pionier żeglugi podwodnej. Polak jako pierwszy zbudował wojenną łódź podwodną, napędzaną siłą mięśni. Okręt mieścił jednego załoganta, który pedałując, napędzał śrubę. Praktyczności dodawała para gumowych rękawic, wystających poza kadłub. W ten sposób można było mocować miny pod wrogimi okrętami. Drzewiecki stale ulepszał swój wynalazek. Wpadł też na pomysł, by zastosować peryskop w żegludze podwodnej.

W konkursie francuskiego Ministerstwa Marynarki otrzymał nagrodę za projekt okrętu podwodnego z wbudowanymi wyrzutniami torpedowymi zasilanymi sprężonym powietrzem. Okręt miał napęd hybrydowy – gdy był wynurzony, działał na napęd parowy, pod wodą zaś wykorzystywał napęd elektryczny.

Interesował się też lotnictwem. Opublikował kilka ciekawych prac, w których opisał ptaki jako żywe samoloty oraz wyjaśniał ich umiejętność szybowania pod wiatr. Doszedł do prawidłowego wniosku, że popularne ówczesznie pomysły na machające

skrzydłami maszyny nie mają racji bytu. Pokazał, jak wyliczyć optymalny kształt i wielkość śmigieł. Gdy wydał książkę o teorii napędów śmigłowych, stała się ona lekturą obowiązkową wszystkich inżynierów lotniczych. Z jego teorii śmigła korzystali m.in. bracia Wright, konstruując pierwsze samoloty.

Stefan Drzewiecki nigdy nie spoczął na laurach. Do końca życia pracował nad nowymi pomysłami z zakresu lotnictwa. Interesował się też innymi wynalazkami i nowinkami technicznymi. Opracował ponad 150 rozwiązań technicznych. Ostatnią pracę badawczą napisał w wieku 90 lat.



Więcej na: akademiasuperbohaterow.pl.

Fot. Akademia Superbohaterów.

Atrakcyjne Wybrzeże

No to jaki mamy plan?. Od tego pytania nie da się uciec, na szczęście odpowiedzi nie trzeba szukać daleko. Przed wami lista miejsc na Pomorzu Zachodnim, do których warto zawitać – wybór jest naprawdę spory. Będzie co wspominać!

autorka: **Karolina Kałuża**

Z duchem czasu



1. Fabryka benzyny syntetycznej (Police)
2. Podziemne Trasy Szczecina
3. Muzeum Narodowe w Szczecinie
4. Muzeum Techniki i Komunikacji – Zjazdnia Sztuki w Szczecinie
5. MuzeON – Multimedialne Muzeum (Trzęsacz)
6. Muzeum w Koszalinie
7. Muzeum Przyrodnicze WPN (Międzyzdroje)
8. Kołobrzeski Skansen Morski (Kołobrzeg)
9. Muzeum Oręża Polskiego (Kołobrzeg)
10. Muzeum 6D (Kołobrzeg)
11. Muzeum Bursztynu (Jarosławiec)
12. Muzeum Rybołówstwa Morskiego (Świnoujście)

Zamiast plażowania

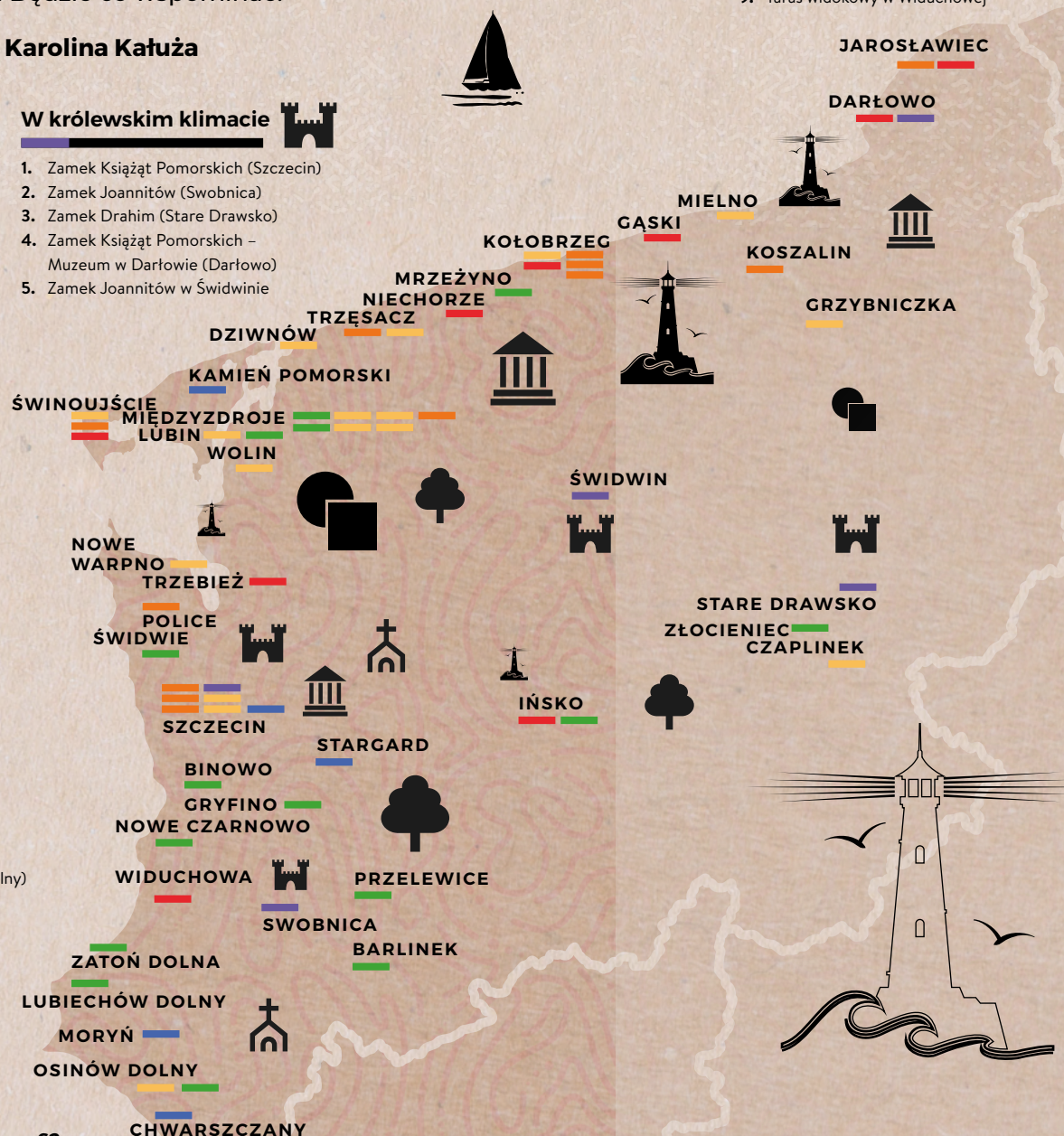


1. Promenada Świnoujście
2. Zagroda Pokazowa Żubrów (Międzyzdroje)
3. Molo w Międzyzdrojach
4. Promenada Gwiazd (Międzyzdroje)
5. Gabinet Figur Woskowych (Międzyzdroje)
6. Grodzisko Lubin – Tarasy Widokowe (Lubin)
7. Centrum Słowian i Wikingów (Wolin)
8. Park Miniatur i Kolejek (Dziwnów)
9. Ruiny kościoła w Trzęsaczu
10. Baszta Lontowa (Kołobrzeg)
11. Wały Chrobrego (Szczecin)
12. Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza (Szczecin)
13. Najdalej wysunięty na zachód punkt Polski (Osinów Dolny)
14. Aleja Żeglarzy (Nowe Warpno)
15. Leśna pętla przygód i tajemnic (Mielno)
16. Park linowy Linolandia (Czaplinek)
17. Kamienne Kręgi Gotów (Grzybniczka)

W królewskim klimacie



1. Zamek Książąt Pomorskich (Szczecin)
2. Zamek Joannitów (Swobnica)
3. Zamek Drahim (Stare Drawsko)
4. Zamek Książąt Pomorskich – Muzeum w Darłowie (Darłowo)
5. Zamek Joannitów w Świdwinie



Na wysokości



1. Latarnia morska w Kołobrzegu
2. Latarnia morska w Niechorzu
3. Latarnia morska Gąski
4. Latarnia morska Jarosławiec
5. Latarnia morska w Świnoujściu
6. Latarnia morska w Darłowie
7. Wieża widokowa w Ińsku
8. Wieża widokowa w Trzebieży
9. Taras widokowy w Widuchowej

Sakralne piękno



1. Kaplica rzymskokatolicka templariuszy pw. św. Stanisława Kostki (Chwarszczany)
2. Kolegiata Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata (Stargard)
3. Bazylika Archikatedralna pw. św. Jakuba Apostoła (Szczecin)
4. Konkatedra św. Jana Chrzciciela (Kamień Pomorski)
5. Kościół św. Ducha (Moryń)

Zielone atrakcje



1. Woliński Park Narodowy (Międzyzdroje)
2. Dąb Wolinian (Lubin)
3. Park Zdrojowy im. Fryderyka Chopina (Międzyzdroje)
4. Drawski Park Krajobrazowy (Złocieniec)
5. Ogród Dendrologiczny w Przelewicach
6. Rezerwat przyrody Świdwie
7. Cedyński Park Krajobrazowy (Lubiechów Dolny)
8. Wrzosowiska Cedyńskie im. inż. Wiesława Czyżewskiego (Osinów Dolny)
9. Dolina Miłości (Zatoń Dolna)
10. Krzywy Las (Nowe Czarnowo)
11. Park Krajobrazowy Dolina Dolnej Odry (Gryfino)
12. Szczeciński Park Krajobrazowy „Puszcza Bukowa” (Binowo)
13. Bór bażynowy (Mrzeżyno)
14. Iński Park Krajobrazowy (Ińsko)
15. Barlinecko-Gorzowski Park Krajobrazowy (Barlinek)

Czy wiesz, że...

Niektórzy w dowód miłości piszą długie, piękne listy, inni zasypują drugą osobę kwiatami i prezentami, a jeszcze inni fundują jej... park naturalistyczno-krajobrazowy. Czy Carl Philipp von Humbert ucieszył się na widok transparentu z napisem: „Witamy w dolinie, którą miłość stworzyła”? Zapewne tak, skoro park założony przez jego żonę, Annę von Humbert, w kolejnych latach rozbudowywano i urozmaicano kolejnymi zabudowaniami i roślinami ozdobnymi. Dzisiaj to miejsce jest atrakcją turystyczną, i to nie tylko dla romantyków. Znajdziecie tu rzadkie gatunki roślin, grzybów i zwierząt, spotkanie Apolla i Dianę, a dobre oko dostrzeże na kamiennym stole wykute na nim słowa niemieckiego hymnu. Jest tu nawet Wzgórze Uciech! Gdzie czekają te wszystkie atrakcje? W Dolinie – a jakże! – Miłości w gminie Chojna.



Koleją – to jasne

Podróżowanie z PKP intercity jest łatwe i przyjemne. Oprócz walizek i plecaków na drogę warto zabrać ze sobą także przydatne informacje o ofercie i usługach naszej spółki.

Ekspresowo i ekonomicznie

Oferujemy przejazdy pociągami czterech kategorii.

Express InterCity Premium (EIP) – najbardziej komfortowa kategoria pociągów. Jest obsługiwana przez 20 pociągów ED250 (Pendolino), czyli elektryczne zespoły trakcyjne, które na polskich torach rozpędzają się do 200 km/h. Pociągi EIP łączą Trójmiasto i Warszawę z aglomeracjami południowymi (Krakowem, Katowicami, Wrocławiem, Gliwicami), a także umożliwiając dojazd do takich miast jak Kołobrzeg, Bielsko-Biała, Rzeszów czy Jelenia Góra.

Express InterCity (EIC) – komfortowe składy zestawione z najnowszych taboru, objęte całkowitą rezerwacją miejsc. Pociągi kategorii EIC obsługują zarówno trasy krajowe, jak i połączenia międzynarodowe. Można nimi

dojechać m.in. z Warszawy do Kołobrzegu, Zakopanego, Bielska-Białej, Wrocławia, Poznania, Gdyni i Szczecina, a także do Berlina, Wiednia czy Ostrawy.

InterCity (IC) – ekonomiczna kategoria obsługiwana przez elektryczne zespoły trakcyjne PesaDART i FLIRT3, a także zmodernizowane wagony. Nowoczesny design wnętrza, wygodne fotele oraz klimatyzacja to standard w kategorii IC. Oprócz połączeń krajowych, pociągami IC można dotrzeć za granicę, m.in. do Berlina, Budapesztu, Bratysławy, Pragi i Wiednia.

Twoje Linie Kolejowe (TLK) – rozległa, ogólnopolska sieć dziennych i nocnych połączeń pospiesznych, obsługiwanych przez kilkadziesiąt pociągów łączących zarówno aglomeracje, jak i mniejsze miasta.

W trasie

Do obsługi połączeń używamy elektrycznych zespołów trakcyjnych (ED250 Pendolino, ED160 FLIRT3, ED161 PesaDART i ED74), jak również pociągów zestawionych z wagonów i lokomotywy. W tradycyjnych składach można wybrać podróż w wagonie przedziałowym lub bez przedziałów. W EZT przejazd odbywa się w przestrzeni bezprzedziałowej, przy czym w pociągach ED250 Pendolino są wydzielone trzy przedziały, w drugiej klasie, dla podróżujących z dziećmi do lat 6.

Również w naszych pozostałych pociągach są wyznaczone miejsca dla pasażerów z dziećmi – w przedziałach lub na siedzeniach przy stoliku w przestrzeni bezprzedziałowej.

W elektrycznych zespołach trakcyjnych można wybrać podróż w Strefie Ciszy. To wydzielony obszar w pociągu przeznaczony dla podróżnych potrzebujących spokoju. Strefa Ciszy w pociągu Express InterCity Premium obejmuje cały wagon numer 7 drugiej klasy (61 miejsc), a w pociągach PesaDART i FLIRT – wydzieloną część wagonu numer 8 drugiej klasy (odpowiednio 32 miejsca i 20 miejsc).

Elektryczne zespoły trakcyjne, a także nowe i zmodernizowane wagony oferują wiele udogodnień dla pasażerów z niepełnosprawnościami. Są to m.in. windy i rampy ułatwiające wsiadanie i wysiadanie, wydzielone miejsca na wózki, oznaczenia w alfabecie Braille'a, przestronne toalety.

W naszym parku taborowym są m.in. wagony Combo (typ 111A-30). To wielofunkcyjne wagony o podwyższonym standardzie, w których wydzielono przedziały rodzinne, przedział dla osób z niepełnosprawnościami,



PODRÓŻUJĄCY Z MAŁYM DZIECKIEM MOŻE NIEODPŁATNIE WZIĄĆ NA POKŁAD POCIĄGU NIEZŁOŻONY WÓZEK.

w tym poruszających się na wózku, a także część bezprzedziałową i przestrzeń, w której można bezpiecznie przewieźć rowery.

W wybranych wagonach pierwszej klasy pociągów Express InterCity (EIC), oznaczonych ikoną „przedział menedżerski”, znajdują się Strefy Wygody, w których można komfortowo podróżować na spotkania biznesowe i nie tylko.

Po bilet

Pasażerowie mogą kupić bilety nie tylko w kasie i Centrum Obsługi Klienta na dworcach kolejowych. Wygodnie mogą to zrobić również online. Na stronie **intercity.pl** można dokonać zakupu poprzez internetowy system sprzedaży e-IC. Trwają prace nad jego unowocześnioną wersją, która ma zostać udostępniona jeszcze w bieżącym roku, a w przyszłym uzyskać pełną funkcjonalność. Dostępna jest też nowa aplikacja mobilna PKP Intercity, którą systematycznie udoskonalamy.

Bilety jednorazowe na połączenia krajowe można nabyć w biletomatach zlokalizowanych głównie na dworcach kolejowych. Od niedawna lista automatycznych urządzeń rozszerzyła się o wideomaty spółki Polregio, w których klienta wspiera zdalnie konsultant.

Bilety najlepiej kupić z wyprzedzeniem, ale w razie potrzeby można to zrobić również u konduktora w pociągach TLK, IC i EIC (w TLK i IC brak biletu należy zgłosić niezwłocznie po wejściu do pociągu). W składach EIP sprzedaż biletów nie jest prowadzona. Przy zakupie u konduktora oprócz należności za bilet pobierana jest opłata za wydanie go w pociągu – 20 zł od każdej odprowadzanej osoby.

Rozwijamy sieć sprzedaży poprzez umowy partnerskie – bilety PKP Intercity są dostępne w aplikacji mobilnej KOLEO oraz na stronie **koleo.pl**, a także w aplikacjach mobilnych mPay i SkyCash, serwisach e-podróżnik i Blikom.

Za ile?

Pasażerowie mogą korzystać z wielu promocji. Każdy może upolować tańszy bilet dzięki ofercie Promo i wyszukiwarce tanich biletów Łowcy Promo. Dla podróżujących w grupie 2-5 osób z dzieckiem do lat 16 mamy Bilet Rodzinny. Grupa licząca od 2 do 6 osób zaoszczędzi 30 proc. dzięki ofercie Taniej z Bliskimi. Za sprawą Biletu Seniora z 30-proc. rabatu mogą skorzystać osoby, które ukończyły 60 lat. Multiprzejazd i Multiprzejazd Max to przejazdy bez limitu od wtorku do czwartku. Karty Intercity umożliwiają nielimitowane podróże pociągami PKP Intercity wszystkich kategorii, a także innych przewoźników. Atrakcyjną ofertę przejazdów grupowych mamy dla podróżujących w gronie co najmniej 11 osób.

Z pupilem, rowerem, (nad)bagażem...

Małe zwierzę domowe (w tym psa) można przewieźć bezpłatnie – w odpowiednim transporterze. Jeżeli zwierzę podróżuje poza transporterem (należy pamiętać o smyczy, kagańcu i aktualnym zaświadczeniu o szczepieniu przeciwko wściekliźnie), konieczny jest zakup biletu na jego przewóz. Opłata jest zryczałtowana i wynosi 15,20 zł.



Transport rowerów jest możliwy tylko w pociągach, w których wyznaczono miejsca do ich przewozu. Przewóz jest odpłatny (9,10 zł) i odbywa się wyłącznie pod nadzorem podróżnego, na podstawie dodatkowego biletu. Dostępność miejsc na jednoślady można sprawdzić w zestawieniu składów na stronie **intercity.pl**. Bagaż podręczny to ten, który swobodnie mieści się na półkach nad siedzeniami, w wolnych przestrzeniach pod fotelami lub w innych miejscach oznaczonych piktogramem walizki. Jeśli w podróż trzeba zabrać przedmioty łatwe do przenoszenia, ale nie mieszczące się w wyżej wymienionych miejscach, należy kupić bilet na przewóz rzeczy (5,10 zł za każdą taką rzecz).

Zgubione, znalezione

Każdemu może się zdarzyć, że zostawi przez przypadek w naszym pociągu jakiś przedmiot. Pracownicy obsługi pociągu regularnie i uważnie kontrolują wagony, a znalezione rzeczy przekazują do wyznaczonych punktów (dane kontaktowe na stronie **intercity.pl**, w zakładce Dla Pasażera). W razie pozostawienia bagażu w pociągu informacje można uzyskać również na Infolinii PKP Intercity, dostępnej 24 godz. na dobę.

Osoby poruszające się na wózku lub o ograniczonej sprawności ruchowej mogą zadbać o wygodę przejazdu pociągami. Na stronie **intercity.pl** (w zakładce Dla Pasażera) znajdują się wszelkie niezbędne informacje. Można tam kupić bilet, sprawdzić, czy pociąg dostosowany jest do potrzeb osób poruszających się np. na wózku, zapoznać się z zasadami i zakresem organizowanej asysty i pomocy w trakcie podróży – na dworcu i w pociągu, a także zgłosić przejazd poprzez formularz (o potrzebie udzielenia asysty należy poinformować z przynajmniej 48-godz. wyprzedzeniem).



Przydatne numery

1. Infolinia dla osób, które kupiły bilet na pociągi PKP Intercity **22 473 35 31***
2. Infolinia dla osób z niepełnosprawnościami **42 205 45 31***
(Informacja o dostosowaniu składów, zgłoszenie potrzeby skorzystania z asysty itp.)
3. Infolinia dla abonentów sieci stacjonarnych i komórkowych **703 200 200**
(Opłata za minutę połączenia 1,29 zł brutto. Usługę świadczy PKP Intercity S.A.)
4. Asystent głosowy odpowiadający na pytania dotyczące rozkładu jazdy pociągów PKP Intercity i ceny bazowej za bilet na wybrane połączenie **22 391 22 22***
5. Infolinia dla abonentów sieci zagranicznych i dla połączeń zagranicznych **+48 22 391 97 57***

* Koszt połączenia zgodny z taryfą operatora.

Szczegółowe warunki usług i regulaminy ofert znajdą Państwo na stronie **intercity.pl**.

Podróże bez limitu?

To możliwe! A wszystko za sprawą Kart Intercity, które upoważniają do nielimitowanych podróży wszystkimi pociągami PKP Intercity, 24 godz. na dobę, przez 7 dni w tygodniu.

Karty Intercity uprawniają do nieograniczonych przejazdów pociągami kategorii: Express InterCity Premium (EIP), Express InterCity (EIC), InterCity (IC) i Twoich Linii Kolejowych (TLK). Ponadto są honorowane w składach wybranych przewoźników regionalnych, takich jak: Polregio, Szybka Kolej Miejska w Trójmieście, Warszawska Kolej Dojazdowa i Koleje Dolnośląskie. Współpraca różnych operatorów umożliwia dotarcie do mniejszych miejscowości oraz na obrzeża miast na podstawie jednego biletu bez konieczności zakupu dodatkowego. Karty Intercity dzielą się na imienne i wystawione na okaziciela, a w każdej z tych kategorii możemy wybrać okres ważności. Do wyboru mamy karty: miesięczną, kwartalną, półroczną lub roczną.

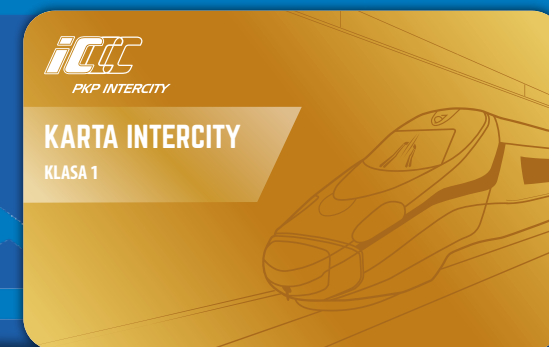
Jedna karta, wiele możliwości

Karta zastępuje bilet, a pasażer powinien jedynie pobrać w kasie lub przez Internet bezpłatną rezerwację miejsca. Wystawiona na okaziciela, jest idealną propozycją dla klientów biznesowych, z jednej karty może bowiem korzystać wielu pracowników. Kolejną opcją jest wybór 1. lub 2. klasy. Ceny zaczynają się od 1650 zł brutto za miesięczną kartę imienną w 2. klasie. Cena miesięcznej karty na okaziciela w 2. klasie to 2250 zł brutto. Co ważne, posiadacze ulgowej usługi transportowej (UUT) mogą nabyć Karty Intercity z 50-proc. zniżką. Ogromną zaletą dla klientów biznesowych jest możliwość odliczenia kart w rozliczeniu podatkowym oraz wygoda zakupu. Karty dostępne są w sprzedaży online, dzięki czemu możemy je zamówić o każdej porze i w dowolnym miejscu z przesyłką kurierską. Bilet mamy zawsze przy sobie, a w razie zmiany planów możliwa jest rezygnacja z przejazdu nawet chwilę przed odjazdem pociągu. Wystarczy zmienić rezerwację bez konieczności zwrotu biletów czy występowania z reklamacją w sprawie odzyskania środków za bilet.

Chcesz dowiedzieć się więcej? Skontaktuj się zespołem obsługi Kart Intercity: 697 048 959 (od poniedziałku do piątku w godz. 9-15) oraz pod adresem mailowym karty@intercity.pl.



CO SIĘ LICZY W BIZNESIE? CZAS I OSZCZĘDNOŚCI

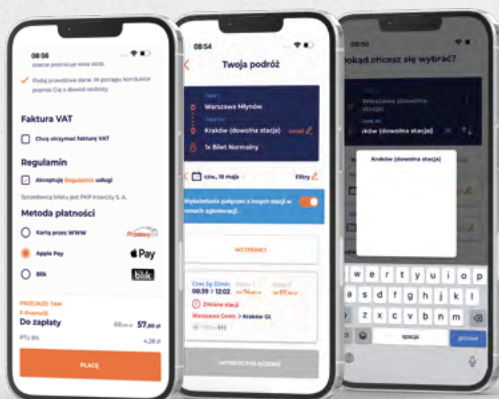


Wybierz jedną z **KART INTERCITY**,
podróżuj po całym kraju bez limitu
i pracuj wygodnie w drodze.

Kolejne funkcjonalności w aplikacji mobilnej

W aplikacji PKP Intercity można już płacić z użyciem Apple Pay, czyli jednego z najpopularniejszych systemów płatności internetowych na świecie. Wcześniej podróźni mogli skorzystać z płatności kartą, systemu BLIK, a od początku marca również z Google Pay.

Do aplikacji została także dodana funkcja metastacji, dzięki której w wyszukiwarce nie trzeba wpisywać dokładnej nazwy stacji. Wystarczy podać nazwę miejsca, w którym rozpoczyna się i kończy podróż, a system pokaże wszystkie połączenia dostępne z danego miasta czy miejscowości. To przydatna funkcja, która usprawni proces zakupu biletu. W praktyce oznacza to, że podróżny jadący z Warszawy do Krakowa nie musi wpisywać w wyszukiwarce „Warszawa Centralna”. Wystarczy, że wpisze frazę „Warszawa (dowolna stacja)”. Aplikacja pokaże wszystkie pociągi odjeżdżające z różnych stacji w stolicy. Podobnie jest z celem podróży – zamiast „Kraków Główny” wystarczy wpisać „Kraków (dowolna stacja)”, a aplikacja wskaże pociągi zatrzymujące się na różnych stacjach w stolicy Małopolski. Ta funkcja umożliwi pasażerom bardziej elastyczne planowanie podróży oraz szybsze i wygodniejsze sprawdzenie dostępnych połączeń dla wybranych miast.



Planujemy rekord

PKP Intercity utrzymuje wysoką frekwencję po tym, jak w 2022 r. z usług narodowego przewoźnika skorzystało 59 mln osób, co było najlepszym wynikiem przewozowym w historii spółki.

Wyniki z pierwszego kwartału 2023 r. wskazują, że ubiegłoroczny rekord może zostać poprawiony. W styczniu br. PKP Intercity przewiozło 4,64 mln pasażerów (o 57 proc. więcej niż w pierwszym miesiącu ubiegłego roku), w lutym – 4,4 mln (o 48 proc. więcej niż w lutym 2022 r.), a w marcu – 4,6 mln (6 proc. więcej niż przed rokiem). Łącznie w pierwszym kwartale br. z naszych usług skorzystało ponad 13,7 mln pasażerów – to najlepszy rezultat w ponad 20-letniej historii PKP Intercity.

Więcej na stronie intercity.pl.



DO APLIKACJI PKP INTERCITY ZOSTAŁA WPROWADZONA FUNKCJA METASTACJI, DZIĘKI KTÓREJ W WYSZUKIWARCE NIE TRZEBA WPISYWAĆ DOKŁADNEJ NAZWY STACJI.

Co w morzu szumi?

Zachwyca pięknem i siłą. Bogactwem jest zarówno to, co znajduje się przy jego brzegu, jak i to, co kryje się w głębinach. Nie zawsze jednak wszystkie zjawiska i wydarzenia da się wytłumaczyć i niektóre tajemnice Bałtyk zostawia tylko dla siebie. A czy wy znacie odpowiedzi na poniższe pytania?



Quiz wiedzy

1. W 1857 r. do użytku została oddana latarnia morska, która w tamtym czasie była najwyższa na świecie. W którym mieście się znajduje?
 - a. W Świnoujściu
 - b. W Kołobrzegu
 - c. W Gdańsku
2. Co odpowiada za kolor Jeziora Szmaragdowego?
 - a. Nietypowe złudzenie optyczne wynikające z położenia akwenu
 - b. Węglan wapnia pochodzący z rozpuszczania się kalcytu – podstawowego składnika kredy
 - c. Spora ilość światła słonecznego i duże stężenie soli
3. Wilhelm Gustloff, Steuben i Goya – to trzy okręty nazywane bałtyckimi Titanicami, które brały udział w operacji „Hannibal”, mającej na celu ewakuację obywateli Niemiec z Prus Wschodnich. W którym roku te statki zostały zatopione?
 - a. 1945
 - b. 1935
 - c. 1939
4. Który przedwojenny aktor jest autorem słów: „Po co mi obce bogi, skoro Gdynię mam u nogi”?
 - a. Eugeniusz Bodo
 - b. Józef Węgrzyn
 - c. Aleksander Żabczyński
5. Kultowy certyfikat, będący jednym z najbardziej rozpoznawalnych na świecie, przyznawany plażom, przystaniom i podmiotom zajmującym się zrównoważoną turystyką wodną, to:
 - a. Bursztynowa Kotwica
 - b. Błękitna Flaga
 - c. Zielona Flaga
6. W którym kierunku wygięte są pnie sosen w Krzywym Lesie?
 - a. Północnym
 - b. Południowym
 - c. Zachodnim
7. Gdzie znajduje się świątynia, która według legendy musi runąć do morza, aby zakochani Każko i Ewa mogli znów się połączyć?
 - a. W Świnoujściu
 - b. W Mielnie
 - c. W Trzęsaczu
8. O której wyspie mówi się, że jest Polska w miniaturze?
 - a. Wolin
 - b. Uznam
 - c. Karsibór
9. Według Map Google jedną z najpopularniejszych atrakcji Szczecina jest mieszkający przy ul. Kaszubskiej kot, o którym rozpisywały się media na całym świecie. Jak się wabi?
 - a. Filemon
 - b. Gacek
 - c. Mruczek





Poszukiwacze skarbu

Czy ktoś z was chciał kiedyś pływać statkiem, przeżyć morskie przygody i odkryć nieznany ląd? A może marzyliście o tym, aby odnaleźć skrzynię pełną bogactw, którą piraci ukryli w odległej jaskini? Jeśli odpowiedź brzmi: tak!, zapraszamy was do zabawy, w której odkryjecie, co jest prawdziwym skarbem – nie tylko dla żeglarzy, ale i dla wszystkich ludzi na świecie.

autorka: **Aleksandra Cebula**

Ahoj, załogo!

Słyszałem, że szukacie ukrytego skarbu. To nie jest takie łatwe. Aby go odnaleźć, musicie pokazać, że jesteście prawdziwymi marynarzami. Rozwiążcie trzy zadania, które zaprowadzą was wprost do skarbu. Czy jesteście gotowi na prawdziwą morską przygodę?

Wskakujcie na pokład!

Każdy marynarz musi wiedzieć, co po wodzie pływa. Podczas naszego rejsu kapitan dostrzegł coś na horyzoncie, sięgnął więc po lornetkę i... co zobaczył? Połączcie obrazki z właściwymi nazwami.

Żaglówka

Motorówka

Statek pasażerski

Kajak



Zgadywanka-wykreślanka

Czy wiecie, że w Morzu Bałtyckim żyje wiele gatunków ryb? Oprócz tych morskich, które lubią pływać w słonej wodzie, w zatokach żyją także ryby słodkowodne. W naszym morzu znajdziemy więc np: flądrę, śledzia, makrełę, okonia, łososia, szczupaka, solę, dorsza, węgorza i troć., szczupaka czy węgorza. Nazwy tych 10 ryb pomieszały się i ukryły pomiędzy innymi literami. Czy dacie radę odnaleźć je wszystkie?

M	A	K	R	E	L	A
S	O	K	O	Ń	Ł	W
Z	S	O	L	A	O	Ę
C	T	D	A	L	S	G
Z	R	F	O	A	O	O
U	O			R	Ś	R
P	Ć	B	E	T	S	Z
A	Ś	L	E	D	Ż	Z
K	F	L	Ą	D	R	A

MAKRELA, SZCZUPAK, SOLA, OKON, ŁOSOS, WĘGORZ,
TROĆ, ŚLEDZ, FLĄDRA, DORSZ

**Brawo! Udało się wam odnaleźć wszystkie nazwy!
Ale chwileczkę! Pozostałe litery ułożyły się w jedno
słowo. Przeczytajcie je na głos.**

[illegible]

Świetnie! Ale o co chodzi z tym alfabetem?

Dawno temu, w XIX w., panowie Samuel Morse i Alfred Vail stworzyli uniwersalny sposób porozumiewania się na odległość, który dzisiaj nazywamy **alfabetem Morse'a**. Korzystają z niego m.in. statki na morzu, które przekazują sobie w ten sposób zaszyfrowane komunikaty. Do stworzenia wiadomości za pomocą alfabetu Morse'a używa się np. dźwięków lub błysków światła. Można je też zapisywać przy użyciu znaków – kropek i kresek. Aby odczytać wiadomość, którą zapisano alfabetem Morse'a, trzeba wiedzieć, jakie znaki odpowiadają literom znajdującym się w klasycznym alfabecie.

My także zaszyfrowaliśmy wiadomość, którą teraz wy musicie odczytać. **Dzięki temu dowiecie się, co jest naszym prawdziwym, ukrytym skarbem**, i ukończycie naszą żeglarską misję. **Do dzieła!**

Poniżej znajdziecie słowniczek, z którego odczytacie, jakie znaki odpowiadają danej literze naszego alfabetu. Aby było łatwiej odczytać hasło, koniec litery oznaczyliśmy znakiem: /.

S Ł O W N I C Z E K

Litera	Kod	Litera	Kod
A	..	S	...
B	...-	T	-
C	...-	U	..-
D	...-	V	...-
E	.	W	...-
F	...-	X	...-
G	...-	Y	...-
H		Z	...-
I	..	Ž	...-
J	...-	Ž	...-
K	...-	Ą	...-
L	...-	Ć	...-
M	--	Ę	...-
N	...-	CH	----
O	---	Ł	...-
P	...-	Ń	...-
Q	...-	Ó	...-
R	...-	Ś	...-

Czy już wiecie, co jest prawdziwym skarbem?

Gratulacje!



Dostrzeżemy Twój talent

PKP Intercity to sprawdzony pracodawca. W naszych szeregach możesz się realizować, wybierając najlepszą dla siebie ścieżkę zawodową. Zatrudniamy na stanowiska związane m.in. z administracją, IT, obsługą klienta, realizacją przewozów czy serwisem pojazdów w bazach technicznych. Ogromną wagę przykładamy do rozwoju naszych pracowników.

Jedną z inicjatyw w tym obszarze jest program zarządzania talentami, poprzez który staramy się wyjść naprzeciw zawodowym ambicjom pracowników, ale również wspomóc realizację celów spółki jako narodowego przewoźnika kolejowego. Zależy nam na zapewnieniu pracownikom optymalnych możliwości wykorzystania swojego potencjału, niezależnie od zdobytego wykształcenia, kwalifikacji zawodowych czy umiejętności. Dzięki temu uczestnik programu może zmienić swoją ścieżkę kariery lub zdobyć doświadczenie w innym obszarze merytorycznym czy kierowniczym. Zyskuje także możliwość udziału w dodatkowych kursach

i szkoleniach. Wszystko to wpływa na przyspieszony rozwój profesjonalny i osobisty, a pracownik może zajmować się tym, czym się interesuje i do czego ma predyspozycje. Tak praca łączy się z pasją, którą dla wielu osób wiążących się zawodowo z PKP Intercity staje się kolej.

Pilotażowa edycja programu zarządzania talentami zakończyła się w ubiegłym roku. Cieszyła się dużym zainteresowaniem i przyniosła satysfakcjonujące rezultaty – zarówno pracownikom jak i spółce. Program jest więc kontynuowany.

A co mówią dotychczasowi uczestnicy?



Paulina Grabowska

kierownik produktu w Biurze Zarządzania Zasobami Ludzkimi

Swoją przygodę z programem zarządzania talentami rozpoczęłam w 2021 r. i tak naprawdę trwa ona do dziś. Udział w nim idealnie wpisywał się w mój plan i umożliwił realizację celu, którym było odejście od „twardego HR-u” związanego z obsługą kadrowo-płacową i zaangażowanie się w jego „miękką” formę obejmującą rekrutację, szkolenia i rozwój zawodowy. Cały czas doskonalę swoje kompetencje w obszarze szkoleń, uczę się nowych rzeczy, poszerzam wiedzę i wykorzystuję umiejętności nabyte podczas kursu, jaki odbyłam w ramach programu.

Fot. PKP Intercity.



Daniel Łoboda

naczelnik Wydziału Koordynacji Obsad Konduktorskich w Biurze Obsługi Klienta

Przed przystąpieniem do programu pracowałem jako specjalista w Dziale Handlowym Zakładu Południowego PKP Intercity oraz, na części etatu, jako koordynator planowania w Wydziale Koordynacji Obsad Konduktorskich w Biurze Obsługi Klienta. Po ukończeniu programu otrzymałem propozycję awansu na stanowisko naczelnika tego wydziału.



Szymon Mikulski

główny specjalista w Biurze Rozkładu Jazdy i Produktów

Pracę na kolei rozpoczynałem jako kasjer, najpierw w Warszawie, a później we Wrocławiu. Dzięki programowi zmieniłem stanowisko i przeszedłem do Biura Rozkładu Jazdy i Produktów. Zyskałem również możliwość uczestniczenia w szkoleniach, m.in. z języków programowania, co szybko zapoczątkowało w nowym miejscu pracy.

Co jeszcze oferujemy naszym pracownikom?

Szeroki wachlarz benefitów pracowniczych, w tym m.in.:

- system premiowy;
- ulgi transportowe dla pracowników (do 99 proc.) i ich rodzin (do 80 proc.);
- bilety FIP i OSZD na podróże koleją za granicą;
- dofinansowanie nauki (m.in. specjalistyczne studia podyplomowe realizowane we współpracy z renomowanymi uczelniami);
- dofinansowanie kursów językowych;
- dofinansowanie wypoczynku, programu sportowego, zakupu okularów;
- ubezpieczenie grupowe na życie;
- dodatkowy wolny dzień w roku – Dzień Kolejarza (25 listopada);
- wsparcie aktywności sportowych pracowników (drużyny firmowe);
- doskonalenie zawodowe poprzez kursy i szkolenia.

#twojakolej

Warto do nas dołączyć i rozwijać się z PKP Intercity.

JEST NAS PONAD 8,5 TYS. TO DZIĘKI NAM KAŻDEGO DNIA W TRASĘ WYRUSZA PONAD 400 POCIĄGÓW.



Zostań częścią naszego zespołu.

Wejdź na stronę: intercity.pl/praca i zostaw swoje CV

#twojakolej

